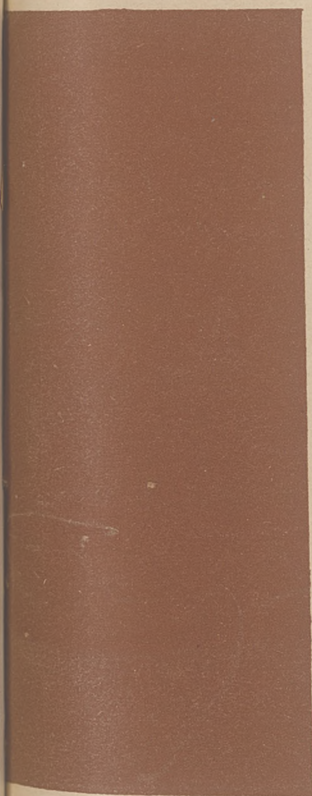
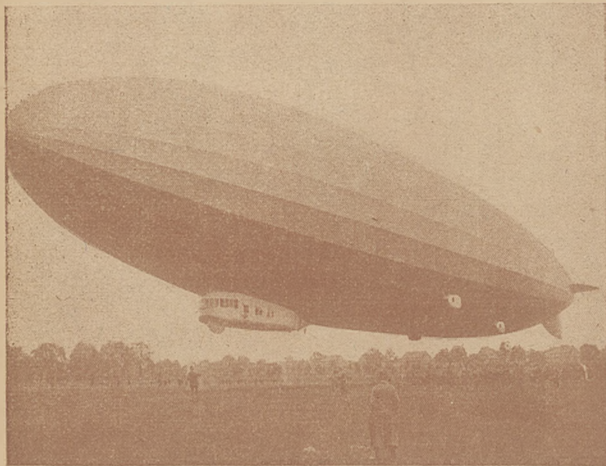
STRZELEC

ROK XIV



NR. 42

ZE ŚWIATA



Start niemieckiego sterowca, Z. R. III, jednego z nowoczesnych olbrzymów powietrznych.



Niemiecka organizacja pomocy bezrobotnym przygotowuje zimową odzież dla pozbawionych pracy.



Ciekawy fragment z wyścigów konnych w Karlshorst.



Narodziny małego krokodylątka.



Wioska kannibalów w Nowej Gwinei.



Pożar szybu naftowego w Nienhagen (Niemcy).



STRZELEC

TYGODNIK-ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

ROK XIV | 21 PAŹDZIERNIKA 1934 ROKU | Nr. 42

PRACA W ODDZIALE

Nieraz już pisaliśmy na tem miejscu, że siła i znaczenie całego Związku uzależnione jest w silnym stopniu od wartości i działalności oddziałów. Wracamy dziś do tego tematu, aby przypomnieć oddziałom, niektóre elementy działalności wewnętrznej oddziału. Praca w oddziale musi być rozłożona równomiernie na wszystkich członków, a nie obciążać wyłącznie Komendanta i Zarząd. Komendant i Zarząd będą kierownikami i inicjatorami pracy, ale muszą do niej wciągnąć wszystkich członków oddziału. Szczególnie odpowiedzialną rolę ma do spełnienia komendant, który przebywając stale ze strzelcami staje się ich wychowawcą i wpływ jaki wywiera na podkomendnych w czasie zwykłych nawet zajęć p. w. lub sportowych odbija się silnie na wartości wewnętrznej oddziału.

Najmniej kłopotu sprawia zazwyczaj kwestja wyszkolenia wojskowego, gdyż dokładnie opracowane programy, instruktorzy wojskowi i strzeleccy dają możność przerobienia wszystkich wymaganych zajęć. Tu jednak zwrócić należy uwagę na regularność i punktualność uczęszczania na zbiórki. Życie sportowe oddziału leży już całkowicie w kompetencjach komendanta i strzelców, a forma jego i poziom zależy od energji i zapobiegliwości komendanta, wyszkolenia własnych instruktorów oraz umiejętnie rozbudzonego zapału, gorliwości i wytrwałości w treningach strzelców. Wywołanie w nich silnego uczucia ambicji oddziałowej, karności sportowej i umiejętne stosowanie słów zachęty w chwilach przejściowego wyczerpania czy zniechęcenia — to proste środki pewnie prowadzące do osiągnięcia zamierzonego celu. Zasadą pracy sportowej w oddziale winno być dążenie do wyrobienia tężyzny fizycznej wszystkich członków oddziału, a tylko wybranych, mających odpowiednie warunki fizyczne, zaprawiać na przyszłych zawodników. Powierzenie treningów w poszczególnych dziedzinach sportu, doświadczonym i solidnym strzelcom o wyrobionem poczuciu organizacyjnem, będzie skutecznym sposobem wciągnięcia ich do pracy organizacyjnej wyrabiającej świadomość współodpowiedzialności za stan oddziału.

Praca świetlicowa, organizacja obchodów świąt narodowych, chór lub teatr amatorski, to doskonała okazja nie tylko dla wykształcenia strzelców w danej dziedzinie, ale przedewszystkiem doskonały środek wychowawczy, ułatwiający wciągnięcie strzelców do współpracy z władzami oddziału. Powierzenie nawet drobnej jakiejś funkcji strzelcowi np. przy organizowaniu obchodu święta państwowego, wywołuje w nim poczucie pożyteczności w wysiłku zbiorowym oddz., a do wysiłku tego obecnie odnosić się będzie już, jako do czegoś bezpośrednio bliskiego sobie. Niewątpliwie doniosłe znaczenie wychowawcze mieć będzie powierzanie w takich wypadkach jakiejś większej pracy kilku strzelcom, co wyrobi w nich poczucie wartości pracy zespołowej, a jednocześnie ułatwi niektórym z nich wykazanie się cechami kierowniczemi i organizatorskiemi, niezbędnemi wartościami dla przodownika pracy strzeleckiej.

Stale realizowaną zasadą winno być takie zorganizowanie pracy w oddziale, aby wszyscy strzelcy brali w niej udział. Nie może być jakiejkolwiek imprezy oddziałowej, w którejby ogół strzelców w ten czy inny sposób nie uczestniczył. Praca świetlicowa szczególnie sprzyja wciągnięciu wszystkich członków oddziału do pracy zbiorowej w zespołach formowanych stosownie do zainteresowań strzelców jak n. p.: śpiewaczych, gier świetlicowych, teatralnych, zainteresowań technicznych i t. p. Zespół taki przyczyni się doskonale do czynnego udziału strzelców w ogólnych pracach oddziału, a dzięki pozostawionej mu swobodzie własnej inicjatywy umożliwi wykazanie się samodzielnością, pomysłowością i ruchliwością.

Właściwa organizacja pracy w oddziale jest tematem niesłychanie rozległym, to też wrócimy do niego jeszcze niejednokrotnie, zwłaszcza, że „wytyczne i program prac Z. S." na bieżący rok wyszkoleniowy dają w tej dziedzinie bogaty i wartościowy materjał.

JAK PROWADZIĆ KRONIKĘ ODDZIAŁU I PODODDZIAŁU

II.

Życie oddziału, jak wszystko na świecie co żyje, posuwa się naprzód. Nawet oddział bardzo mało życiowo aktywny zawsze ma moc wydarzeń do zanotowania w kronice. W dalszym ciągu niektóre z tych wydarzeń w krótkości tu wymienię.

Pożar w wiosce czy miasteczku — to się zdarza. Jak się przytem zachowali strzelcy, któremu ze strzelców spalił się dobytek, jak oddział pomaga pogorzelcom i t. p.

Pogrzeb. Zmarł strzelec, względnie ktoś z członków jego rodziny. W oddziale żałoba. Strzelcy pomagają względnie zajmują się sami pogrzebem. Przebieg pogrzebu, ew. pomoc stroskanej rodzinie.

Wesele. Strzelec się żeni, lub też strzelczyni wychodzi zamąż, czasem pobierają się razem. Okazja niecodzienna. Upominek młodej parze i inne miłe niespodzianki jak wieńce, kwiaty, strzelecki chór na ślubie, udział w zabawie weselnej.

Odejście strzelców do wojska. Którzy strzelcy odchodzą, nazwiska. Oddział sprawia swym członkom pożegnanie, w dalszym ciągu utrzymuje z nimi kontakt. Wysyła im listy opisując co się na miejscu w oddziale dzieje. Treść listów wysłanych jak i otrzymanych można również umieścić w kronice, a gdyby była zadługa — podać w streszczeniu. Podobny kontakt należy utrzymać ze strzelcami, którzy czasowo wyjechali gdzieś na robotę. Piszmy do nich, niech wiedzą, że zostawili na miejscu przyjaciół. Opiekujmy się ich rodziną, gdy zachodzi tego potrzeba.

Wycieczka. Kto w niej wziął udział, kto prowadził, dokąd się odbyła, w jakim celu, ewentualne przygody po drodze, jak było na miejscu, powrót. Zdarzy się, że inny oddział przyjdzie do danego oddziału w odwiedziny, opisać zatem kto przybył, skąd, czy idą dalej, dokąd, jak odbyło się przyjęcie, wycieczki i t. p.

Święto państwowe. Przebieg obchodu, udział strzelców, podkreślić szczególnie w jaki sposób dany oddział uczcił to święto, co zorganizowano, jakie prace postanowiono wykonać.

Święto patrona oddziału (pododdziału). Kto jest patronem oddziału, dlaczego, przebieg święta. Przyjęcie nowego członka. Kto wstąpił do oddziału, jak odbyło się zapoznanie członka z oddziałem, powitanie.

Składanie przyrzeczenia strzeleckiego. Winna to być zazwyczaj podniosła uroczystość w oddziale, którą też należy odpowiednio zorganizować, a przebieg uroczystości z podaniem członków, którzy złożyli przyrzeczenie, osoby która je odebrała i zaproszonych gości zamieszczamy w kronice.

Opłatek strzelecki lub święcone. Są to już tradycyjne uroczystości strzeleckie, nad któremi żaden oddział nie powinien przechodzić do porządku dziennego. Uroczystość taką trzeba starannie przygotować. Zazwyczaj przy opłatku czy święconem, strzelcy organizują te uroczystości dla najmłodszej (przedszkolnej) niezamożnej dziatwy, rozdając jej różne podarki jak łakocie, ciepłe ubranka, bieliznę, które przedtem drogą zbiórki czy inaczej zebrano. Przebieg takiej uroczystości z podaniem ile dziatwy obdarowano, jaka była ogólna wartość podarków, kto włożył w tę akcję swoją pracę opisać należy dokładnie w kronice.

Mamy jeszcze szereg takich momentów jak przedstawienia, zabawy, różne prace społeczne przez strzelców podejmowane i t. p. o czem również stosowne wzmianki w kronice umieszczamy. Pamiętać należy, aby w miarę możności z wszystkich ważniejszych wydarzeń robić zdjęcia fotograficzne i te wklejać do kroniki, a także wysyłać do „Strzelca“ i innych czasopism wraz z komunikatami.

Jeżeli w prasie ukazałyby się komunikaty niekorzystne dla danego oddziału, napisane przez kogoś obcego złośliwie lub też słusznie, wówczas i takie wycinki umieszczamy w kronice z dołączeniem opisu w jaki sposób dany oddział na to zareagował.

Gdyby jakiś strzelec popełnił czyn zasługujący na napiętnowanie i to zapisujemy choć z ubolewaniem w kronice, podając jaką mu karę wymierzono i jak ją ten strzelec przyjął. W kronice nie może się znaleść żadna obłuda. Tam ma wstęp tylko objektywna prawda, choćby była przykra dla oddziału.

Kronikarz nie może pójść z sumieniem własnem i sumieniem oddziału, ba, z sumieniem całej organizacji Z. S. na żadne kompromisy. Treść kroniki winna być wszystkim członkom oddziału dobrze znana. Najlepiej przed wpisaniem nowej notatki przeczytać ją głośno na zajęciach świetlicowych, a następnie po dokładnem przejrzeniu przez referenta W. Ob. wpisać bardzo starannie, czysto i czytelnem pismem z użyciem podkładki.

Referent W. Ob. ma obowiązek zająć się zaprowadzeniem kroniki w oddziale i w dalszym ciągu o nią się troszczyć. Zarząd oddziału i władze kontrolujące wzwyż winny dopilnować, aby każdy oddział własną kronikę posiadał i starannie ją prowadził. Z wpisywaniem notatek do kroniki nie można zalegać. Najdalej na trzeci dzień po zaszłym fakcie już winna być w kronice o tem stosowna notatka. Chodzi tu głównie

o to, aby zdarzenia nie zacierały się w pamięci, aby wogóle sprawa zapisania czegoś nie poszła w zapomnienie, a następnie, o ile ktoś niecodzienny znajdzie się przypadkowo na terenie oddziału, aby mógł się do kroniki w kolejności rzeczy wpisać.

O ile oddział wyrusza na dłuższą wycieczkę krajoznawczą — kronikę zabiera ze sobą, opisuje w niej swoje wrażenia, umieszcza zdjęcia, widokówki z danego szlaku (gdyż inaczej trzebaby założyć osobne album krajoznawcze), zbiera podpisy i ostemplowania naszych komórek organizacyjnych i władz, z któremi się na wycieczce styka. Władze strzeleckie różnych szczebli winny sobie uważać za obowiązek zapytywać takie wycieczki czy mają ze sobą kronikę oddziału.

Gdyby w międzyczasie na terenie oddziału w jego miejscowości znalazła się jakaś osoba, której myśli i podpis chcielibyśmy mieć w kronice, wówczas można to uskutecznić na osobnej kartce papieru, którą następnie do kroniki wklejamy. *C. d. n*

Nowogródek. *K. Bryja.*

SPRAWA PATRONÓW ODDZIAŁOWYCH

Związek Strzelecki, prowadząc wielką pracę wychowania obywatela Rzeczypospolitej, nie może w niej pominąć tak ważnego momentu, jakim jest — tradycja... Od wieków przecież znaną jest w wychowaniu wartość żywego przykładu i wzoru. Na modłę wielkich ludzi urabiały się i urabiają setki, tysiące jednostek we wszystkich społeczeństwach i organizacjach.

Wzorowanie się na życiu pojedyńczych wybitnych ludzi i na bohaterskich czynach zbiorowych, doprowadzili do mistrzostwa Grecy i Rzymianie. Czy byli to mityczni bohaterowie trojańscy, czy historyczna bitwa pod Termopilami, legendarne życiorysy Remusa i Romulusa, czy żywi ludzie z historji rzymskiej, Katon, Brutus czy Seneka, — wszystko zostało zużytkowane w wychowaniu młodzieży, tak, że na nasze nawet życie współczesne jeszcze blask swój rzuca sława Termopil i cnoty katońskiej.

Wychowawca nowego obywatela Polski nie potrzebuje jednak sięgać po wzory do obcych. Wystarczy mu dobrze znać historję własnego państwa... Pozostaje do rozpatrzenia samo ujęcie sprawy i złączenie życia strzeleckiego z tradycją, z życiem postaci z naszej wielkiej historycznej przeszłości.

Dwoma torami równoległemi musi tu iść praca. Pierwszym więc — podkreślenie jednolitości dziejów Polski, wydobycie z nich momentów wielkości i dumy. Główną uwagę kieruje tu Z. S. na czasy walk o niepodległość, w których sam Związek tak decydujące rolę odegrał. Drugim — związanie poszczególnych oddziałów z ludźmi - bohaterami, ludźmi, których życie za przykład służyć powinno życiu każdego obywatela Rzeczypospolitej.

Przy obieraniu patrona musi się więc brać pod uwagę, że z jednej strony jest to cześć oddana zasłużonemu bojownikowi o wolność i niepodległość, z drugiej strony — dbać trzeba o momenty wychowawcze. Będą one tem korzystniejsze, im dany patron ściślej związany jest z oddziałem, czy to działalnością swoją, czy pochodzeniem z danych okolic. Trzeba zatem przedewszystkiem znać dobrze historję prac niepodległościowych w swej miejscowości.

Ponieważ sprawa posiadania patrona ma wielkie znaczenie dla prac wychowania obywatelskiego, referent w. ob. oddziału powinien wyzyskać odpowiednio jego życiorys, podkreślając życie patrona przed osiągnięciem szczytowego punktu sławy. Wytrwałość w pracy, ideowość, cnoty żołnierskie i obywatelskie, wybicie się z pośród zwykłych warunków życia, — to wszystko musi mieć referent na uwadze, podając patrona za wzór dla strzelców.

Patrona proponuje Zarząd oddziału, przedstawiając odpowiednio uzasadnione podanie, drogą służbową, władzom wyższym do zatwierdzenia. (W niektórych oddziałach Podokręgu Tarnopolskiego urządzone zostały ankiety wśród członków na temat: kogo obrałbyś patronem oddziału, dlaczego, przytocz jego życiorys... Nie potrzebuję chyba podkreślać zupełnie trafnego ujęcia kwestji...).

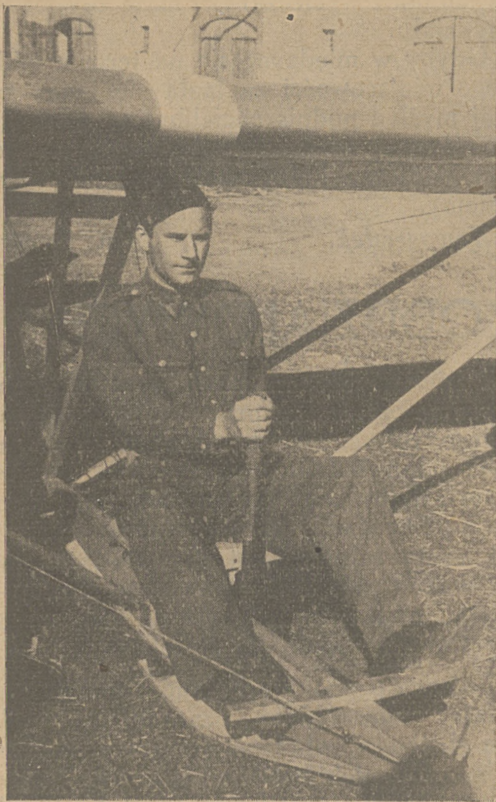
Posiadanie patrona jest odznaczeniem oddziału. Nie zatwierdzą więc władze patrona oddziałowi młodemu, nie dającemu gwarancji pracy, lub oddziałowi, który zachowaniem swojem nie zasługuje na wyróżnienie. Należy więc przyjąć zasadę, że oddziały próbne patronów mieć nie mogą. Z posiadaniem patrona powinny się łączyć także pewne przywileje. Przedewszystkiem oddział może używać pieczątki z nazwiskiem patronów, następnie ma prawo stać na prawem skrzydle, maszerować w defiladzie przed oddziałami patronów nieposiadającemi, i t. p.

Władze najwyższe Z. S. uregulowały sprawe patronów zasadniczo rozkazem Nr. 29, z r. 1929. W latach następnych ukazało sie dalszych kilka rozkazów wyjaśniających szczegóły. Podstawowemi są rozkazy Nr. 25, z r. 1931, i Nr. 6, pkt. 16, z r. 1932.

Omówienie szersze spraw powyższych, metody i sposoby obierania patronów jest bardzo pożądanem, wytyczy nam to drogę postępowania i podkreśli ważność tego środka pracy nad wychowaniem obywatelskiem oddziałów Z. S.

R. W. Horoszkiewicz.

ŻYWIOŁOWY ROZWÓJ



Na szybowcu, z wiatrem w zawody.

Nie upłynęło kilku tygodni od ostatnio otworzonej szkoły szybowcowej Z. S. w Grodnie, gdzie obecnie szkoli się druga emisja pilotów szybowcowych strzeleckich, gdy już na Zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej, bo w Poznaniu rozpoczęto pracę w dziedzinie szybowcowej. Prawie, że na przedmieściu dawnego grodu Przemysława, w Mosinie powiały na tamtejszem szybowisku w d. 30.IX chorągwie strzeleckie. Karny oddział złożony z 17 doborowych strzelców rozpoczął tam swoje szkolenie. Nie pracuje coprawda ten zespół jeszcze sam, lecz szkoli się z bratnią organizacją K. P. W. i pod kierownictwem tamt. instruktorów. W ten sposób odżywa się w praktyce odezwa Komendanta Głównego, który nawoływał do współpracy z ornizacjami bratniemi. Rezultat już obecnie widoczny i zapoczątkowany w centrum Wielkopolski, w Poznaniu. Miło jest widzieć tak idealną współpracę i opiekę jaka została w dziale szybowcowym zaakcentowana. Tych 17 naszych chłopców, pracujących na szybowisku od rana do późnego wieczora, mieszkających w czasie kursu w odpowiednim lokalu, gdzie są skoszarowani, uczących się pilnie wszelkich arkanów wiedzy szybowcowej, to właśnie zespół przyszłej kadrówki szybowcowej poznańskiej. Rozpoczęcie kursu szybowcowego w Poznaniu, pozwoliło na realizację dwóch kamieni węgielnych, pierwszy to podwalina pod szybownictwo strzeleckie w poznańskiem, drugi to zapoczątkowana współpraca z K. P. W.

Początki i prace organizacyjne są zwykle bardzo trudne i żmudne. Tylko ten je pokona, kto jest żywotny. Szczególnie zaś trudne są początki prac w szybownictwie, jako sporcie specjalnym, który wymaga prócz dobrych chęci również i pomocy finansowej. My, którzy pracujemy, jako organizacja samowystarczalna w terenie, pokonujemy i tę trudność, zdając temsamem pełny egzamin. Nie sądzimy jednakowoż, że rozpoczynając pracę szybowcową, zrobiliśmy już wszystko — czeka nas bowiem drugi etap t. j. okrzepnięcia organizacyjnego i ruszenia pełnem tempem do pracy.

OBOWIĄZKI INSTRUKTORÓW SZYBOWCOWYCH

Sezon szkolenia instruktorów szybowcowych wszelkich rodzajów rozwija się obecnie w całej pełni, tak we Lwowie, jak Bezmiechowej czy Pińczowie. My na terenie strzeleckim przygotowujemy naszą kadrę instruktorską w wyżej wymienionych centrach, stwarzamy sobie tam nasz własny element instruktorski, oparty w całości o ideowe ramy naszej organizacji.

Nasi instruktorzy, to element który winien stać się, poza instruktorką, szermierzem idei szybowcowej na terenie Z. S. Strzelecka szybowcowa kadra instruktorska, poza normalnem szkoleniem surowego kontyngentu, będzie musiała wykonać też i inne jeszcze zadanie w tym roku. Zadaniem tem będzie pomoc przy or-



Przyszli instruktorzy szybowcowi „ćwiczą" podczas przerwy śniadaniowej.

ganizacji, względnie pomoc w reorganizacji naszych Klubów.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że zadanie to jest ciężkie i wymaga często herkulesowego wysiłku. Lecz właśnie te trudności organizacyjne warte są tak wielkiego wysiłku. Łatwo bowiem usiąść do pełnego stołu, trudniej go jednak przygotować, ba, na niego zarobić!

Regulamin, który został przez Władze Naczelne Z. S. zatwierdzony, stawia instruktorów szybowcowych na stanowiskach t. zw. Kapitanów Klubowych, względnie przodowników sekcyj organicznych czy też terenowych.

Należy zdać sobie też sprawę z tego, że praca przy reorganizacji naszego aparatu szybowcowego nie jest łatwą i nie przynosi natychmiast laurów. Wiąże się ona zawsze z doborem odpowiednich ludzi, no i wynalezieniem środków. I jedno i drugie jest bardzo trudne.

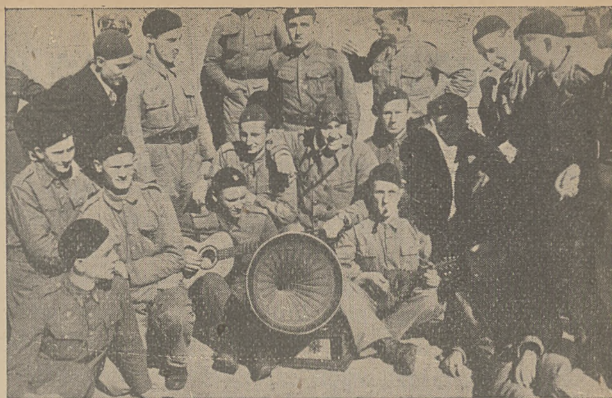
Ludzie bowiem znajdą się zawsze, mniej



Wyciąganie szybowca na start.

lub więcej odpowiedni albo nawet zupełnie surowi, których będzie można urobić,—słowa wypowiedziane niedawno przez p. premjera Kozłowskiego że „mamy ręce lecz brak nam maszyn" — potwierdzą się i tu w naszej pracy. Psychika też tych „nowych" w szybownictwie ludzi, których zechce użyć do prac nasz instruktor, zamknie się w jednem słowie „latać". Wymawiając to słowo, będą uważali, że zrobili często wszystko! Będą pozatem oczekiwali od instruktora nieomal że wszystkiego, jak od cudotwórcy. On będzie musiał często starać się o lokal, hangar i szybowce. Tak, wiemy to z doświadczenia! I nie wolno nam jako instruktorom nadużyć zaufania naszych członków, którem nas obdarzą. Należy iść z nimi razem, ręka w rękę i prowadzić ich ostrożnie po trudnej drodze organizacji. Trzeba poprostu ich uczyć, tworząc sobie kadrę dobraną pomocników - uczni!

Lecz i tu nie koniec zadaniom instruktora! Na terenie odnośnego Okręgu, podokręgu Z. S.



Po skończonych zajęciach na szybowisku bywa b. wesoło.

zostaje on siłą faktu — referentem szybowcowym — władz strzeleckich. Jest on pozatem ich doradcą fachowym.

Zrozumiemy już teraz ile w wyżej tylko wymienionych wypadkach, będzie trzeba włożyć pracy i samozaparcia. A przecież to nie wszystko!

A gdzie organizacja techniczna? Ile jeszcze środków będzie potrzeba, aby stworzyć maleńki warsztacik reparacyjny, a dalej zakupić materjał techniczny pomocniczy, zdobyć nową linę i t. p. Tam zaś gdzie dano sobie już z początkami radę, jakich zachodów potrzeba, by zdobyć samochód do holowania, czy nawet samolot z gotowym już pilotem? A gdy trzeba kupić choć jeden szybowiec typu I. T. S. czy inny?

Zdajemy sobie sprawę z tego, że wysiłki te razem wzięte, wykazują wysiłek olbrzyma, któremu często będzie musiał podołać jeden człowiek - instruktor. Instruktor, skupiając wokół siebie ludzi wielkiej wiary i współpracując z nimi, powinien potrafić poza szkoleniem personelu, zdobyć i ten szaniec!

Dotąd to wszystko, co zostało zrobione na polu szybownictwa w Z. S., zostało zdobyte prawie, że gołą ręką przez jednostki. Front zaczęliśmy wyszarpywać w wielu miejscach. Zaczęliśmy się już nawet wgryzać w tę pracę. Do zwycięstwa jednakże jeszcze daleko. Musimy je jednak sobie wywalczyć, gdyż to będzie najlepszym sprawdzianem naszej żywotności.

Pilot.

---

pierwszego listopada

upływa termin

nadsyłania opisów na

konkurs wycieczkowy

STRZELCY NA STRAŻY POLSKIEGO MORZA

Jak żywotny i powszechny jest Związek Strzelecki da się należycie ocenić jedynie chyba podróżując po całej Polsce. Na południowych rubieżach powita nas więc pod skalnym murem Tatr dziarska kompanja górali w pięknych ludowych strojach, zaś na drugim krańcu Rzplitej spotkamy strzelców w zgrabnych granatowych mundurach. To oddział Morski Z. S. w Gdyni kształci swych członków na obywateli-marynarzy.

Piękna to i pożyteczna myśl. Bo skoro już posiadamy w organizacji kolarzy, motocyklistów czy innych szybowników, — to nie może zabraknąć w naszych szeregach dzielnych marynarzy. Nie od parady bowiem posiadamy własne morze!

Od paru lat prowadzi już nad morzem swą ożywioną pracę Oddział Morski Z. S. Liczy on około 80 członków i drugie tyle kandydatów, co świadczy wyraźnie, jak chętnie garnie się młodzież do ciężkiej i odpowiedzialnej lecz pięknej pracy na morzu.

Położenie świetlicy oddziału jest chyba jedno z najpiękniejszych w Polsce. Leży ona bowiem w samem niemal sercu portu gdyńskiego, tuż opodal potężnych dźwigów, ładujących na liczne okręty skarb śląskiej ziemi: węgiel.



Przed wyruszeniem na kutrze rybackim na połów, na pełne morze.

Raźno postępuje w Oddziale specjalne wyszkolenie morskie. Nie dla fasonu bowiem zamienili strzelcy w Gdyni szary mundur na elegancki strój marynarski. Odczuwać się wprawdzie dotkliwie daje brak odpowiedniego taboru, ale i ta przeszkoda będzie w najbliższej przyszłości usunięta. Krząta się koło tego wytrwały i niezrażający się trudnościami prezes Oddziału inż. morski Aleksy Ciechanowski. Wystarał się już więc o niemały, gdyż 4.000 $m.^2$ liczący teren pod budowę własnej przystani strzeleckiej obok basenu Prezydenta, i ma nadzieję — jak nas zapewnia w romowie — że już w niedalekiej przyszłości będzie tam można zakotwiczyć własne jachty, a może i większy szkuner, płynący pod strzelecką banderą.



Napływ chętnych do pracy w porcie, choćby najcięższej, jest zawsze wielki.

Stworzenie własnego ośrodka morskiego jest już dziś dla Związku niemal koniecznością. Oddział Morski w Gdyni będzie mógł w przyszłości dostarczyć kadry wykwalifikowanych instruktorów. O napływ chętnych do pracy na morzu nie ma się co obawiać. Któryż bowiem ze strzelców nie marzy o tem, żeby choć raz móc wyruszyć na morze, polskie morze, po tylu latach, a już na wieki, na zawsze odzyskane?...

Do pracy w Związku Strzeleckim garną się chętnie odwieczni mieszkańcy ziem nadmorskich, wytrwali i dzielni Kaszubi. Opierali się oni skutecznie przez długie lata naporowi germanizacyjnemu, stając zawsze twardo i wiernie pod sztandarem polskości. Nie zawsze mogąc z bronią w ręku stanąć do walki z niemieckim najeźdźcą, toczyli oni wytrwały i zwycięski bój o utrzymanie mowy, wiary i zwyczajów. Kaszubi okazali się tu silniejsi od Niemców. Na nic nie zdały się wysiłki zaborców. Kaszubi pozostali zawsze wiernymi synami Ojczyzny — Polski, której pragną dziś służyć najgoręcej.



Świetlica oddziału morskiego Z. S. w Gdyni znajduje się w samem niemal sercu portu.

Z tego też pragnienia służby Rzeczypospolitej wynikła wprowadzona ostatnio w życie przez grono czynnych działaczów kaszubskich myśl stworzenia specjalnych kaszubskich oddziałów Z. S. Powstał więc już w Gdyni I Kaszubski Bataljon Z. S. im. Antoniego Abrahama, znanego i pełnego poświęcenia, zmarłego przed jedenastu laty, działacza kuszubskiego, niestrudzonego budziciela polskości za czasów niemieckich. Do bataljonu, na którego czele stoi jako prezes ob. Antoni Poszylk, garnie się młódź kaszubska, nie brak tam zwłaszcza licznych rybaków. W obecnej chwili, mimo paromiesięcznego zaledwie istnienia, liczy już bataljon trzy kompanje, rekrutujące się spośród miejscowej, rdzennej ludności kaszubskiej z Gdyni oraz pobliskiego Kacka i Oksywji.

Tworzenie podobnego oddziału, o specjalnem podkreśleniu cech związania z miejscem i obyczajem rodzinnym, nie jest na terenie Związku nowością. Posiadamy przecież cieszący się wielką popularnością góralski oddział Z. S. w Zakopanem.

Poza Bataljonem kaszubskim widzimy miejscową ludność i w innych, rozrzuconych wzdłuż wybrzeża, oddziałach, jak w Jastarni i na Helu na półwyspie helskim. Niewielki, lecz żywotny oddział istnieje w Żarnowcu, starej i pięknie nad jeziorem Żarnowieckiem położonej wsi, znajdującej się na pograniczu polsko-niemieckiem.

Ogromne zainteresowanie budzi na Kaszubach sport strzelecki. W organizowanych zawodach biorą udział dosłownie wszyscy: starzy rybacy wraz z synami i wnukami prześcigają się wzajemnie w celności strzałów. Posiadając odpowiednią ilość karabinków i amunicji, możnaby to zainteresowanie sportem strzeleckim odpowiednio wykorzystać. Dobrze strzelać pragnie na Kaszubach gorąco każdy, chcący zasłużyć na zaszczytne miano „belnego knopa" — dzielnego chłopca.

Nie jest już dzisiaj nad morzem rzadkością szary, czy granatowy — marynarski mundur strzelecki. Rozbrzmiewa w karnych szeregach stara gwara kaszubska, sławiąca przywiązanie do ojczyzny. Obok miejscowej ludności spotykamy liczny, zwłaszcza w Gdyni, element napływowy, pracujący dla wielkiego celu: zabezpieczenia wiecznego posiadania przez Polskę własnego, swobodnego dostępu do morza. Na straży jego stoją nietylko na wybrzeżu strzelcy-marynarze czy twardzi Kaszubi, stoi kilkusettysięczna armja strzelecka i cały naród polski.

St. Smoleński.

PRZYGOTOWUJMY SIĘ DO SEZONU NARCIARSKIEGO

Wcześniej o miesiąc przeszło niż w ubiegłych latach, Komenda Główna wydała już wytyczne na sezon zimowy.

Wytyczne tegoroczne zawierają obfity program zimowych kursów narciarskich oraz imprez narciarskich.

Kiedy te wytyczne dotrą do oddziałów, należy je odpowiednio rozpracować, przystosowując do warunków lokalnych, boć wiadomo, że w każdej miejscowości prawie są inne warunki pracy i trzeba tak sztukować, by chociaż część wskazań na sezon zimowy u siebie odpowiednio przeprowadzić.

O ile śnieg w Polsce nie łaskaw jest zazwyczaj na strzelców z równin Mazowsza, Wielkopolski, Pomorza, o tyle oddziały na wschodzie i południu kraju, zwłaszcza w górach, mają przeważnie śniegu poddostatkiem, dużo więcej niż... nart i innego sprzętu zimowego, którego jednak, jeśli się teraz o nim już pomyśli, można oddziałowi do czasu opadów śnieżnych sporo przysposobić.



Przyjemny zjazd.

Dlatego może zdziwi się niejeden strzelec i strzelczyni, że już dzisiaj, kiedy jeszcze jesienne słoneczko ciepło przygrzewa, piszemy o potrzebach mroźnej zimy. Jesteśmy jednak nauczeni doświadczeniem, że u nas wszystko robi się zapóźno, w ostatniej chwili, na „łapu-capu", poprostu jak to się mówi... na wczoraj!!!

A program na tę zimę mamy obfity. Przedewszystkiem więc sporo kursów narciarskich, jakie zarządzą okręgowe ośrodki wychowania fizycznego dla początkujących i zaawansowanych, na instruktorów i przodowników narciarskich. Pozatem K-da Główna pragnie przeprowadzić dwa kursy uzupełniające dla tych wszystkich referentów sport. powiatów Z. S., którzy ukończyli kursy letnie dla ref. sport. pow. w latach 1932 do 1934 włącznie. O ile umieją jeździć i dobrze znają metodykę nauczania, nie muszą cisnąć się na kurs. O ile zaś są dotychczas analfabetami metodyki narciarstwa, muszą ją jak najprędzej poznać. Niema natomiast mowy o tem, by na te kursy mogli się dostać referenci pragnący się dopiero nauczyć pierwszych zasad narciarstwa. Ci muszą iść grzecznie na kursy lokalne, organizowane przez p. w. wzgl. komendy Z. S.

Kursy referentów sportowych odbędą w formie 1 kursu górskiego, przeznaczonego dla wszystkich okręgów i podokręgów górskich, który prawdopodobnie zostanie zorganizowany w okręgu krakowskim lub podokręgu śląskim, oraz 1 kursu nizinnego w okręgu grodzieńskim dla okręgów i podokręgów nizinnych. Czas trwania obu kursów po 14 dni. Rozpoczęcie możliwie w okresie świątecznym lub w razie złych warunków śnieżnych w pierwszych dniach stycznia.

W okresie świąt Bożego Narodzenia zostanie też uruchomiony kurs dla zaawansowanych narciarzy Z. S., pragnących uzyskać dyplom instruktora lub przodownika narciarskiego Polskiego Zw. Narciarskiego. Kurs ten odbędzie się w Zakopanem w porozumieniu z tamt. Centrum Wyszkolenia Narc. P. Z. N. Czas trwania 6 — 8 dni. Naturalnie, że ma tu szanse na zdanie odpowiedniego egzaminu tylko elita narciarska, tak pod względem osobistego opanowania jazdy na nartach, jak też umiejętności instruktorskich.

Poza temi kursami odbędzie się w okresie styczeń—luty cały szereg kursów ochotniczych płatnych dla kadry oficerskiej Z. S. i ich rodzin na terenie okręgu krakowskiego. Uczestnicy zostaną pomieszczeni w pensjonatach i willach z wyżywieniem na miejscu. Część kursów będzie miała charakter kursów instruktorskich, część natomiast narciarsko - wypoczynkowych. Szczegółowy program kursów został już okręgom i podokręgom przesłany. Należy się także spodziewać, że ambicją każdego okręgu będzie urządzić dla swych członków takie kursy na miejscu, zakontraktować już obecnie jakiś dom lub willę i odpowiednio udolnie za kursami zaagitować. Czas najwyższy by komendanci, prezesi i wszelkie ich „pomagiery" spędzali urlopy zimowe pod własnym strzeleckim dachem na nartach... Dziwić się też należy, że okręgi górskie, posiadające sporo boisk, strzelnic i domów strzeleckich nie posiadają ani jednego własnego dobrego schroniska narciarskiego, które przecież bardzoby się przydało tak na Śląsku, jak też w krakowskim, przemyskim, czy stanisławowskim lub lwowskim okręgach.

W dziedzinie zawodów czekają nas dwie piękne imprezy. Dwa wielkie raidy narciarskie: „Raid narciarski wzdłuż kresów wschodnich", oraz „Raid narciarski wzdłuż Karpat". Zasada raidów jest następująca: Patrol narciarski posuwa się od oddziału do oddziału z tem, że przebywszy drogę między swym oddziałem a następnym, oddaje sztafetę, w tym wypadku książkę kontrolną raidu, patroli z następnego oddziału — a sam wraca do swego miejsca postoju. Dzienna trasa raidu przewidziana jest na



Wymarsz na wycieczkę.



„Pierwszy krok" po letnim odpoczynku.

40 km. Może się jednak zdarzyć, że przy bliższych odległościach między oddziałami, będzie ona krótsza, przy większych zaś patrol będzie musiał spędzić na raidzie więcej niż jeden dzień. Trasa raidu wschodniego rozpoczyna się w Drui na granicy łotewskiej, a kończy się na granicy rumuńskiej. Trasa raidu górskiego prowadzi z polskiego Cieszyna wzdłuż Karpat do najdalej wysuniętego na wschód cypla w podokręgu stanisławowskim.

Start obu sztafet nastąpi w dniu 1 stycznia b. r. Regulamin przewiduje też, że oddziały leżące na drodze raidu, a nie mające nart, muszą przejść dalej sztafetę pieszo. Tak samo dzieje się w braku śniegu na danym odcinku trasy. Tak więc, o ile pogoda i śnieg dopiszą, będziemy mogli obserwować nie byle jaki wyczyn sportowy naszych strzelców, i pewnie niejeden oddział, leniwy dotychczas do narciarstwa, weźmie się solidnie do roboty desek, by przecież na piechty sztafety innym narciarzom nie oddawać i wstydu sobie na obcym terenie, u sąsiadów, nie robić!

Wypada nam jeszcze wspomnieć o tegorocznych zawodach narciarskich. Jedne odbędą się w górach w okręgu przemyskim, dla narciarzy górskich. Drugie na terenie okręgu grodzieńskiego dla „nizinników". Program jak w r. ub., t. zn. bieg patroli na dystansie 12 km., ze strzelaniem, bieg płaski dla seniorów na 18 km., sztafety, bieg zjazdowy ,skoki.

Zawody główne muszą poprzedzić zawody okręgowe lub podokręgowe, a te powiatowe i oddziałowe. Bo właśnie cały sens głównych zawodów w tem, by do zawodów głównych wybrać, drogą eliminacji masowej, najlepszych narciarzy z oddziałów, którzy swą umiejętnością jazdy i pilnością w treningu zasłużyli na to, by reprezentować okręg na zawodach. Boć to przecież zaszczyt nie byle jaki, być najlepszym z najlepszych!

Jeśli do naszego tegorocznego programu narciarskiego dodamy koncentracje narciarskie, raidy lokalne, wycieczki krótsze i dłuższe i t. p. inne poczynania narciarskie, sezon przedstawiał będzie się godnie.

Należy też już teraz, przed sezonem pomyśleć o suchej zaprawie narciarskiej. Jak ją przeprowadzić, jakiemi posługiwać się metodami opiszemy w jednym z następnych numerów „Strzelca".

M. Kurleto.

WŚRÓD STRZELCÓW NA PODOLU

Chłonę chciwie dane cyfrowe prac Podokręgu i w międzyczasie dowiaduję się, że już mam ustaloną marszrutę. Po obiedzie jedziemy na szybowisko i do Mikuliniec, a wieczorem zwiedzamy oddziały miejskie. Tymczasem, korzystając z godziny przyjęć, meldujemy się z Ob. Komendantem u pana Wojewody A. Maruszewskiego, który na zapytanie o ocenę prac strzeleckich na Podolu, wyraża się o nich bardzo pochlebnie, stwierdzając, że Związek Strzelecki przyczynił się znacznie do rozbudzenia polskości miejscowych wsi, że jest jedyną silną polską organizacją na terenie Tarnopolszczyzny. Z rozmowy widać, że Pan Wojewoda żywo interesuje się wszystkiemi sprawami strzeleckiemi, wnikając nawet osobiście w sprawy umundurowania, dzięki czemu, dziś każdy powiat może już wystawić bataljon jednakowo umundurowany. Rozmowa przechodzi na temat domów strzeleckich i tu Pan Wojewoda przytacza nadzwyczaj charakterystyczny fakt energji i przedsiębiorczości strzelców, jakiego był świadkiem przed kilku laty, jeszcze jako pułkownik K. O. P.-u w Czortkowie.

Oto na opłatku oddziału Siemiakowce (pow. Czortków), miejscowa nauczycielka ob. Wilko-



Na strzeleckim kursie szybowcowym w Tarnopolu.

szewska rzuciła myśl, aby zbudować własny dom strzelecki i w jego ścianach obchodzić już następne Boże Narodzenie. Myśl podchwycono z zapałem i przystąpiono do jej realizacji. Kasa oddziału miała tylko kilka złotych, lecz od czegoż zaradność strzelców. Jeden z gospodarzy pozwolił strzelcom, na ich dziwną prośbę, kopać glinę w swoim jarze. Strzelcy, nie znający się przedtem na strycharstwie zaczęli wyrabiać cegły. Z każdej wyrobionej partji połowę zachowywali na dom, a resztę sprzedawali, aby uzyskać gotówkę konieczną do budowy. Przedstawienia teatralne, zabawy i t. p. dały też nieco pieniędzy i na wiosnę 1931 roku stanął w Siemiakowcach piękny, murowany dom strzelecki z obszerną salą teatralną, świetlicą i t. p. Jest to najlepszy przykład dobrej pracy strzeleckiej na Kresach.

Dziękujemy Panu Wojewodzie za cenne uwagi o pracy strzeleckiej i spieszymy się do dalszej drogi. Jemy w alarmowem tempie obiad i ruszamy (byle nie stracić dla aparatu fotograficznego słońca) samochodem na Zagrobelę (przedmieście Tarnopola), gdzie na kilku wzgórzach rozsiadła się szkoła szybowcowa L. O. P. P., którą energicznie kieruje rotmistrz Trenkwald. Na odbywającym się obecnie kursie szkoli się również kilku strzelców (kilku ukończyło już poprzednie kursy), a między nimi pierwsza chyba strzelczyni, pragnąca „bujać w przestworzach" ob. Stefanja Krukówna z Tarnopola. Widzimy kilka lotów strzelców z zapałem rwących się do szybowca i wprawnie już władających knyplem. Cieszymy się, że nawet tu, na odległej ziemi podolskiej strzelcy garną się do sportu lotniczego, z równym zapałem i rozmachem, jak i na pozostałych ziemiach Rzeczypospolitej. Mówi się już nawet o projektowanym własnym szybowcu strzeleckim.

Widok łagodnie prującego powietrze szybowca kusi nawet laika, lecz czas nagli, trzeba



Brama wejściowa i budynek gospodarczy na plaży Z. S. w Tarnopolu.

wsiadać do auta i jechać do Mikuliniec. Po drodze znów miłe rozczarowanie. Jedziemy szybko doskonałą szosą, na której w kilku miejscach spotykamy robotników naprawiających drobne zupełnie uszkodzenia nawierzchni. Przejeżdżamy przez wieś Berezowicę, gdzie istnieje oddział męski i żeński Z. S., Myszkowice (oddz. męski), Czartorję (oddział męski), dojeżdżamy w pobliże ruin zamku w Mikulińcach, skąd roztacza się piękny widok na leżące w dolinie Seretu, jaskrawo odcinające się bielą domów od zieleni drzew, połyskujące blachą dachów, miasteczko Mikulińce, jedno z najstarszych w Polsce.

Zatrzymujemy się przed magistratem i z łatwością odnajdujemy burmistrza ob. Jana Longhardta, który jest jednocześnie prezesem oddziału męskiego; trzeba bowiem wiedzieć, że w Mikulińcach jest także oddział żeński i hufiec orląt. Szukamy oddziału, który jest gdzieś na ćwiczeniach; idziemy cichemi uliczkami miasteczka i po chwili słyszymy raźny śpiew oddziału wracającego do świetlicy. Oddział sprawnie się zatrzymuje, a jego Komendant ob. podchorąży Z. S. Sowiński składa meldunek Komendantowi Podokręgu. Po chwili strzelcy rozsypują się, złożywszy broń i zaczynają łupić zawzięcie w piłkę nożną, jak się bowiem okazuje, mają dobrą drużynę piłkarską (posiada za sobą 30 meczów w ciągu roku) i nie marnują okazji do treningu. Na plac ściągają orlęta i strzelczynie z zainteresowaniem kibicując piłkarzom.

Zostawiamy grających i w towarzystwie Komendanta Oddziału i najstarszego strzelca (jest w Związku 4 lata) ob. St. Zazuli idziemy zobaczyć



Wykład o broni u orląt w Mikulińcach.

kancelarję i świetlicę. Świetlica właściwie dopiero się teraz odnawia siłami strzeleckiemi, a tymczasem oddziały korzystają z gościnności w obszernej salce magistrackiej.

Po drodze widzimy, jak grupka ludzi, w której widać i „starozakonne" chałaty, obstąpiła gęsto narożnik uliczny, na którym bieli się zdaleka, rozlepiony ostatni numer „Nowin", które, jak widać, i tu cieszą się zasłużoną popularnością.



Zaprawa lekkoatletyczna oddziału w Kopyczyńcach.

Tymczasem dowiaduje się, że oddział gospodaruje energicznie, posiada we wzorowym porządku utrzymany magazyn sprzętu sportowego i mundurów. Rzuca się w oczy kilkanaście par nart — jak się okazuje strzelcy sami je wyrabiają, a oddział posiada ich piętnaście par, nie licząc prywatnych. Mogą się strzelcy mikulinieccy poszczycić posiadaniem mistrzostwa narciarskiego powiatu Z. S., a kilka dyplomów dobrze świadczy o ich wyrobieniu sportowem. Z kłopotami finansowemi radzi sobie oddział bardzo prosto: urządza przedstawienie amatorskie nie tylko u siebie, ale nawet wyjeżdża do innych, pobliskich miast, gdzie zyskał już sobie dużą popularność. Przedstawienie każde daje około 50 zł. dochodu, a było takie jedno, które przyniosło aż 82 zł. Niedawno oddział urządził festyn ludowy, dochód z którego przeznaczył na pomoc dla powodzian.

W świetlicy gwarna gromada umundurowanych orląt tłoczy się dokoła stołu, gdzie leżą pisma z ostatnim numerem „Strzelca" na czele, gry świetlicowe i t. p. Na moją propozycję orlęta odśpiewują kilka piosenek i, trzeba przyznać, śpiewają zupełnie dobrze i harmonijnie. Wdaję się z nimi w rozmowę, odpowiadają śmiało i rezolutnie, jakiś mały blondasek, na zapytanie, czem chce być, jak dorośnie, odpowiada bez namysłu: „ja będę Bajanem".

Zapada powoli piękny jesienny wieczór. Trzeba przerwać pogwarkę ze strzelczyniami i z orlętami, bo pora wracać do Tarnopola. W godzinę później siedzimy już w lokalu komendy powiatu Tarnopol-Miasto, gdzie komendant, kompanijny Z. S. ob. E. Misiewicz (ponoć znany pożeracz serc niewieścich), informuje nas, że w powiecie swym posiada 10 oddziałów męskich (w tem 1 akademicki) i 6 żeńskich, a najstarszy oddział strzelecki wywodzi się bezpośrednio z Drużyny Strzeleckiej, założonej w roku 1912. Słusznie chwali się ob. Misiewicz wspaniałą, rozległą plażą sportową Z. S., jedyną w Tarnopolu, urządzoną w tym roku i cieszącą się wielką popularnością wśród mieszkańców miasta. W bieżącym roku wystrzelano z inicjatywy strzeleckiej 1046 odznak strzeleckich, a 60% stanu ćwiczebnego strzelców paraduje z błyszczącym znaczkiem P. O. S.-u. Klub Sportowy „Strzelec" posiada kilka dobrze pracujących sekcyj, myśli o następnych (hokejowa), wybijając się tymczasem na czoło



Cwiczenia oddziału męskiego w Mikulińcach.

zogranizowanego ruchu sportowego w Tarnopolu. Należy też zaznaczyć, że strzelcy dali impuls do rozwoju narciarstwa na tym terenie i mają w nim bezapelacyjny prymat.

(c. d. n.)

T. Żenczykowski.

Z TYGODNIA

PO ZAMORDOWANIU KRÓLA ALEKSANDRA.

Tragicznie zmarły w dniu 9 b. m. w Marsylji król Jugosławji Aleksander należał do tych wybitnych, nielicznych postaci, które łączą w sobie hart żołnierski i męstwo z genjuszem wodza i zdolnościami polityka, a osobistemi zaletami zdobywają powszechną miłość.

Król Aleksander Karadżordżewicz odznaczył się już jako następca tronu, dowodząc pierwszą armją serbską w czasie wojny bałkańskiej w r. 1912, a przez cały czteroletni okres wojny światowej stał na czele wojska serbskiego, męstwem i odwagą zasługując na miano bohatera. W wyniku wielkiej wojny w r. 1918 powstało zjednoczone Królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców pod wspólnem mianem Jugosławji, w trzy lata potem w r. 1921, po śmierci Króla Piotra, Aleksander objął tron jugosłowiański, wszystkie swoje siły poświęcając odtąd konsolidacji wewnętrznej kraju oraz umocnieniu stanowiska państwowego Jugosławji w świecie. Ostatnie lata panowania Króla Aleksandra odznaczały się niestrudzoną działalnością zmierzającą do pacyfikacji stosunków na Bałkanach, uwieńczoną zawartym 7 lutego b. r. doniosłym paktem bałkańskim, do którego przystąpiły: Jugosławja, Grecja, Rumunja i Turcja. Ostatniem dziełem zmarłego Króla jest zbliżenie Jugosłowiańsko - Bułgarskie po okresie 20-letnich nieporozumień. Celem podróży Króla Aleksandra do Paryża były projekty zacieśnienia węzłów przyjaźni między Francją i Jugosławją i omówienia wspólnie z min. Barthou sprawy porozumienia jugosłowiańsko - włoskiego. Dążenie do pokoju w Europie było stałą troską dzielnego monarchy. Był on szczerym przyjacielem Polski, a zarazem Kawalerem wielkiej wstęgi „Virtuti Militari", i posiadał order Orła Białego.



Portret zamordowanego w Marsylji króla Aleksandra Karadżordżewicza.

Aleksander Jugosłowiański zginął na posterunku służby dla państwa, w momencie największego natężenia pracy i wprowadzania w życie swych wielkich planów. Ostatnie słowa wypowiedziane przez króla przed zgonem: „Strzeżcie Jugosławji" powtarzane są z głębokiem wzruszeniem przez cały naród, który czci w zmarłym jedną z największych postaci jugosłowiańskiej historji narodowej, nadając mu zaszczytne miano Aleksandra Zjednoczyciela.

Zgodnie z ustawą konstytucyjną i wolą zmarłego, przekazaną w pozostawionym przez niego testamencie Zgromadzenie narodowe ogłosiło Królem najstaszego syna Króla Aleksandra 11-letniego Piotra, ustanawiając jednocześnie regencję na okres małoletności nowego króla. W momencie tragicznej śmierci ojca królewicz Piotr znajdował się w Anglji, gdzie kształcił się w jednej ze szkół londyńskich, na wieść o morderstwie marsylskim powrócił do kraju, aby wziąć udział w uroczystościach pogrzebowych. Wspaniała eksportacja zwłok króla Aleksandra z prefektury w Marsylji na pancernik „Dubrownik" odbyła się w dniu 11 b. m. w obecności prezydenta Francji Lebrun oraz min. Heriot i Tardieu. W drodze do Jugosławji pancernik wiozący zwłoki królewskie witany był u wybrzeża włoskiego prze salwę 21 strzałów armatnich eskadry włoskiej. W dniu 14 b. m. „Dubrownik" przybył do portu jugosłowiańskiego Splitu eskortowany przez wszystkie jugosłowiańskie okręty wojenne. Pogrzeb z pełnemi honorami wojskowemi odbył się w dniu 18 b. m.W pogrzebie Króla Aleksandra, który posiadał największe polskie odznaczenia wojskowe, wzięła udział wysłana specjalnie polska delegacja wojskowa z gen. bryg. dr. Wieniawą Długoszewskim na czele.

POGRZEB MINISTRA BARTHOU W PARYŻU.

W uznaniu dla wielkich zasług położonych przez zabitego w Marsylji ministra Barthou przez cały czterdziestoletni okres jego politycznej karjery dla utrwalenia mocarstwowego stanowiska Francji, rząd fraucuski uchwalił uczcić zmarłego uroczystym pogrzebem państwowym. Eksportacja zwłok ministra Barthou z Marsylji do Paryża odbyła się w dniu 11 b. m. w obecności prezydenta Lebrun, pogrzeb z udziałem wojska, władz państwowych i delegacyj państw obcych odbył się w dn. 13 b. m. Na pogrzebie min. Barthou rząd polski reprezentowany był przez ambasadora polskiego w Paryżu I. Chłapowskiego.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ZAMACHU MARSYLSKIEGO

Dotychczasowy przebieg śledztwa w sprawie zamachu na króla Aleksandra wykazuje, że zamach marsylski był dziełem macedońskiej organizacji terorystycznej. Ujęty w chwilę po strzałach morderca Keleman zmarł wskutek ran poniesionych w walce z policją, nie odzyskując przytomności. Śledztwo prowadzone przez policję francuską zdołało odszukać dwóch wspólników zamachu, z zeznań których wynika, że spisek był przygotowany oddawna przez terorystyczną organizację emigrantów chor-

wackich buntujących się przeciw zjednoczeniu państwa Jugosłowiańskiego.

ŚMIERĆ RAYMONDA POINCARE.

W dniu 15 b. m. zmarł w Paryżu jeden z najwybitniejszych mężów stanu współczesnej Francji Raymond Poincaré, b. prezydent republiki francuskiej i jeden z najbardziej zasłużonych polityków, którego mądrym posunięciom Francja zawdzięcza szczęśliwe rozwiązanie wielu groźnych konfliktów wewnętrznych. Raymond Poincaré wybitny zarazem prawnik i literat był od r. 1909 członkiem Akademji Francuskiej. Na gwałtowne pogorszenie stanu zdrowia b. Prezydenta, który z powodu choroby, usunął się od czynnego życia w 1930 r., wpłynęły niewątpliwie wiadomości o śmierci króla Aleksandra Jugosłowiańskiego i min. Barthou, z którymi związany był węzłami serdecznej przyjaźni.

ŻYCZENIA MARSZAŁKA DLA K. O. P.-u.

Z okazji dziesięcioletniej rocznicy istnienia K. O. P.-u Marszałek Piłsudski wysłał pod adresem gen. bryg. Kruk-Kruszewskiego depeszę o następującej treści: „W dniu 10-lecia Korpusu Ochrony Pogranicza przesyłam dzielnym żołnierzom K. O. P. serdeczne życzenia dalszych pięknych wyników pracy".

333 MILJONÓW Z POŻYCZKI NARODOWEJ.

Według dotychczasowych danych wpływy z Pożyczki Narodowej osiągnęły już sumę około 333 miljonów złotych. Ostateczne obliczenia wpływów dokonane zostaną w listopadzie b. r.

GENERAŁ REEK W WARSZAWIE.

Szef Sztabu Głównego armji estońskiej gen. mjr. Reek przybył w dniu 11 b. m. do Warszawy witany na dworcu przez szefa sztabu gen. bryg. Gąsiorowskiego w otoczeniu licznych przedstawicieli władz wojskowych i administracyjnych. Szef sztabu estońskiego złożył szereg wizyt oficjalnych, a w dniu 12 b. m. został przyjęty przez Marszałka J. Piłsudskiego w Belwederze. Generał Reek zwiedził szerg instytucyj wojskowych.

REFORMA RUCHU NA KOLEJACH POLSKICH.

W ciekawym wywiadzie prasowym vice minister komunikacji J. Piasecki przedstawił plany rozpoczętych i przewidywanych prac nad stopniowem podnoszeniem zbyt małej dotąd szybkości polskich pociągów pośpiesznych, oraz omówił sprawę budowy całego szeregu nowych dróg kolejowych. W projektowanej reformie szybkość naszych pociągów pośpiesznych będzie wynosiła 145 km. na godzinę, odpowiednio do podniesionej szybkości zmienione i ulepszone zostaną tory kolejowe, oraz parowozy i wagony. W r. b. już oddane zostaną do użytku nowe linje wynoszące w sumie 250 km. torów kolejowych, w tem linja radomska, linja Miechów — Kraków oraz linja Sierpce — Płock.

NOWA LINJA MORSKA.

W Gdyni powstała nowa linja, łącząca port gdyński z portami australijskiemi: Adelaida, Melbourne, Sidney, Bismane, New Castle. Przez uruchomienie tej nowej regularnej linji uzyskano stałe i dogodne połączenie z Australją.

POKAZ TARGÓW GOSPODYŃ WIEJSKICH.

Staraniem Centralnej Organizacji Kół Gospodyń Wiejskich zorganizowana została w Warszawie wystawa — targi gospodyń z województwa warszawskiego, obejmująca szereg działów pracy kobiet z dziedziny gospodarstwa domowego, ogrodnictwa i hodowli oraz ciekawy dział tkanin, w którym reprezentowane są głównie trzy ośrodki: Łowickie, Kujawy i Kurpie oraz Wilanów. Targi otwarte zostały w dniu 12 b. m. przez min. Poniatowskiego i mieszczą się w Dolinie Szwajcarskiej w Warszawie.

DŻIEŃ PUŁASKIEGO W ST. ZJENOCZONYCH.

Zgodnie z orędziem wydanem przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta dzień 11 b. m., poświęcony pamięci Pułaskiego bohatera walk o niepodległość amerykańską, obchodzony był przez całą Amerykę jako uroczyste święto narodowe. W uroczystościach tych wzięła czynny udział Polonja amerykańska.

45 MILJONÓW RADJOODBIORNIKÓW.

W roku bieżącym upływa dziesięć lat od chwili, gdy genjalny wynalazek Marconiego oddał do użytku ludzkości pierwszy aparat radjowy. Od dziesięciu lat ilość radjoodbiorników i radjosłuchaczy na świecie zwiększa się z każdym rokiem w imponujący sposób, a w roku bieżącym osiągnęła ogromną liczbę 45 miljonów aparatów radjowych i około 185 miljonów radjosłuchaczy.

AMERYKAŃSKIE BIZONY DLA BIAŁOWIEŻY.

W dniu 11 b. m. statek „Pułaski" przywiózł z Ameryki do Gdyni bizona amerykańskiego przeznaczonego dla Warszawskiego Ogrodu Zoologicznego. W dniu 18 b. m. „Kościuszko" przywiózł dalsze 4 bizony ofiarowane przez Polonję Amerykańską p. Prezydentowi Rzeczypospolitej, a przeznaczone dla Białowieży.

POWSTANIE W HISZPANJI STŁUMIONE.

Po kilkudniowych krwawych walkach rewolucjonistów z wojskiem i policją powstanie w Hiszpanji zostało stłumione, a przywódcy ruchu rewolucyjnego z Jimes'em de Assua na czele aresztowani i osadzeni w więzieniu. Aresztowano również b. premjera republiki hiszpańskiej Azanę. Premjer Leroux złożył wojsku i policji podziękowanie za dzielną obronę ładu i spokoju wewnętrznego w państwie oraz wdzięczność za poparcie nowoutworzonego rządu w momencie ciężkiego kryzysu.

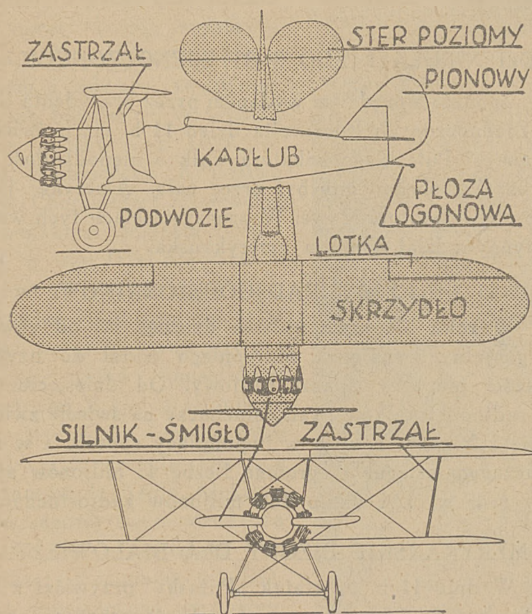
PODPISANIE UKŁADU HANDLOWEGO Z NIEMCAMI.

Dwa spotkania pomiędzy przedstawicielami polskich sfer rolniczych i niemieckiego Bauernstandu, które miały miejsce w kwietniu i maju b. r. dały w wyniku podpisanie polsko-niemieckiego układu handlowego. Układ ten zawarty został na przeciąg jednego roku, i reguluje częściowo stosunki gospodarcze Polski z Niemcami, umożliwiając drogą ustępstw celnych wzajemną żywszą wymianę produktów rolnych i przemysłowych.

KILKA SŁÓW O SAMOLOCIE

Pisaliśmy już (Nr. 24) w ogólności o samolocie, dzisiaj więc zajmiemy się dokładniej jego częściami i sposobem budowy.

W dziedzinie konstrukcji samolotów jest tak wielka rozmaitość, że trudno w ramach krótkiego artykułu opisać je wszystkie; wystarczy np. wymienić jak je dzielimy, żeby sobie wyobrazić ile tych typów jest. Rozróżniamy więc jedno-, dwu- i wielopłaty, jedno-, dwu, i wielo-silnikowe samoloty lądowe, wodnopłaty (hydroplany) i amfibje, czyli samoloty ziemno-wodne. Możemy również podzielić na aparaty wojskowe i cywilne, a te ostatnie na komunikacyjne, pocztowe, sanitarne, rekordowe, samoloty sportowe i t. d., i t. d. Wszystkie te typy niezależnie dzielimy na konstrukcje: drewniane, metalowe i mieszane.



Pominiemy więc, te klasyfikacje, a zajmiemy się najprostszym typem maszyny latającej, ponieważ chodzi nam o zapoznanie się z podstawową konstrukcją płatowca.

Popatrzmy na rysunek samolotu w trzech rzutach (z boku, z góry i z przodu) i zapoznajmy się z jego częściami.

Częścią główną, łączącą całość i jednocześnie miejscem dla pilota jest kadłub. Podłużny kształt o przekroju okrągłym, prostokątnym, czy owalnym jest rodzajem pudła pokrytego płótnem, blachą lub sklejką (dychtą). Szkielet kadłuba posiada żebra, łączone ze sobą prętami i wygląda wewnątrz jak kajak, tylko, że kadłub samolotu rzadko robi się z drzewa, częściej z rur stalowych spawanych, albo duralowych kształtowników nitowanych na złączeniach (węzłach). Powstaje, w ten sposób, sztywna kratownica. Z przodu kadłuba znajduje się blaszana „ściana przeciwogniowa", a dalej zbiorniki na benzynę i oliwę oraz siedzenia dla załogi. Z boków, z góry albo pod kadłubem mocuje się skrzydła (płaty) jedno, dwa lub więcej. Skrzydła łączy się z kadłubem specjalnemi okuciami, zamocowanemi do „dźwigarów".

Dźwigary są to belki przechodzące przez całą rozpiętość płata.

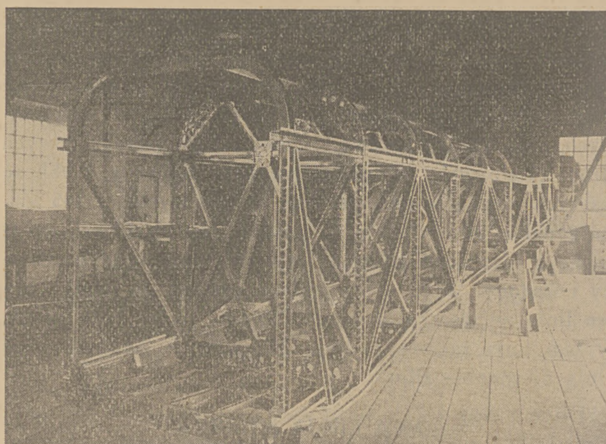
Dla nadania odpowiedniego profilu skrzydłu, na dźwigar nawleka się „żeberka" wykonane ze sklejki i listewek, rurek metalowych albo blachy. Całość usztywnia się przez różne rozporki, taśmy i ściągacze, a następnie pokrywa się skrzydło podobnie jak kadłub.

Dla złączenia dwóch skrzydeł za sobą albo skrzydła z kadłubem daje się „zastrzały". Są to rury o specjalnym profilu (spłaszczone) mające za zadanie usztywnić skrzydła i wzmocnić połączenie z kadłubem, stawiając jednocześnie jaknajmniejszy opór w czasie lotu.

W żeberkach i kadłubie niekiedy wycina się niepotrzebny materjał ze środka czyli „ażuruje się". Maszyna nie traci, przytem nic na wytrzymałości konstrukcji, a zato zyskuje przez zmniejszenie swej wagi.

Do lądowania na ziemi służy „podwozie" i „płoza ogonowa". Podwozie posiada koła podobne do samochodowych, a „golenia" czyli ramiona łączące koła z kadłubem lub skrzydłem mają jeszcze specjalną „amortyzację" (zabezpieczenie) gumową lub oleo-pneumatyczną (olejowo-powietrzną).

Amortyzacja przenosi siłę uderzenia samolotu o ziemię przy lądowaniu, usuwając wstrzą-

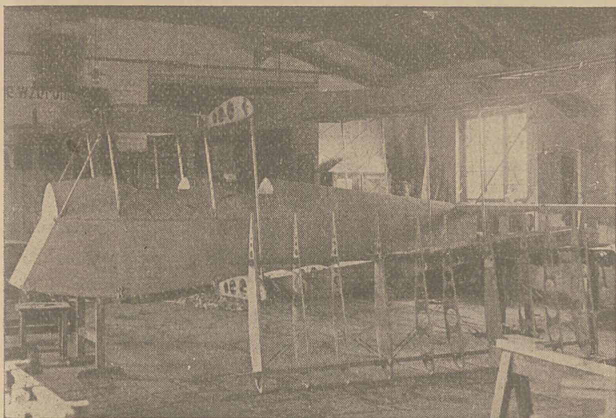


Kadłub o konstrukcji metalowej.

sy, które źle wpływają na konstrukcję płatowca, a nieprzyjemne są dla pilota i pasażera.

Lądowanie samolotu musi być zawsze „na trzy punkty" t. j. dwa koła podwozia i płozę ogonową. Inaczej samolot może „skapotować" czyli przewrócić się.

Kierowanie samolotem w powietrzu odbywa się zapomocą „usterzenia" umieszczonego na końcu kadłuba i „lotek" w skrzydłach. Usterzenie jest: pionowe zwane również kierunkowem i poziome — wysokościowe. Są one budowane podobnie jak skrzydło i składają się ze „statecznika" i steru. Statecznik jest powierzchnią nieruchomą i służy do utrzymania równowagi samolotu (poziomy) i kierunek lotu (pionowy). Stery dają zmianę kierunku i wysokości lotu, lotki zaś — nachylają płatowiec na boki. Prowadzenie sterów i lotek odbywa się za pośrednictwem linek i drążków sterujących oraz „knypla" i „orczyka". Knypel prowadzi się ręką, a orczyk — nogami.

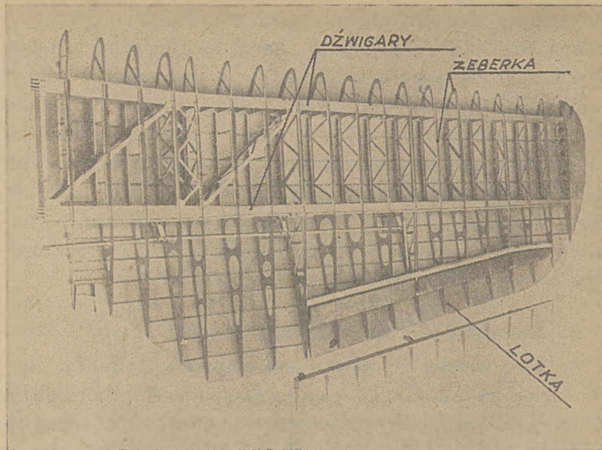


Kadłub i skrzydło o konstrukcji drewnianej.

Teraz płatowiec jest prawie ukończony. Żeby można go było prowadzić w powietrzu, dodajemy silnik ze śmigłem i osprzętem oraz przyrządami kontrolnemi jak: obrotomierz, manometry, termometry i t. p. Do lotu potrzebne są jeszcze przyrządy nawigacyjne: busola (kompas), wysokościomierz, szybkościomierz, sztuczny horyzont i inne. Przyrządy te rozmieszczone są na tablicy zegarowej umieszczonej przed siedzeniem pilota.

Po ukończeniu budowy — samolot musi przejść cały szereg prób, a jego obliczania wytrzymałości są sprawdzane i zatwierdzane przez specjalną instytucję naukowo-techniczną, jak np. w Polsce — Instytut Badań Technicznych Lotnictwa. Dopiero po przejściu tych egzaminów maszyna jest gotową do lotów — treningowych, rekordowych, czy praktycznych — aż do rozbijania włącznie.

R. Walczak.

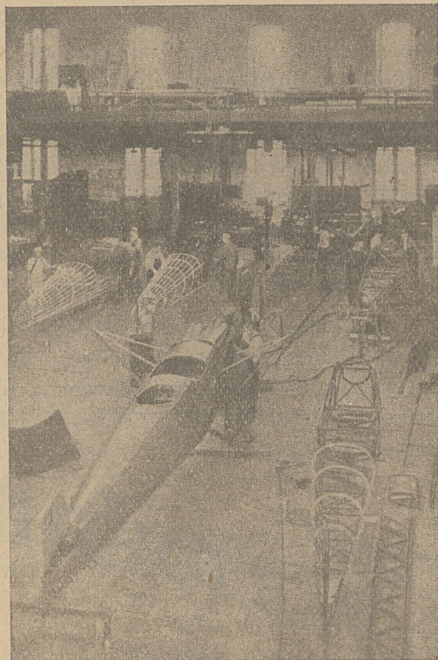


Skrzydło metalowe, częściowo pokryte blachą. Widoczne są dźwigary, żeberka, rozporki oraz sterowanie lotki (drążek przy dźwigarze dolnym).

WIADOMOŚCI LOTNICZE

OSTATECZNE WYNIKI ZAWODÓW O PUHAR GORDON-BENNETTA.

W dniu 10 b. m. odbyło się posiedzenie komisji sportowej zawodów o puhar Gordon-Bennetta, na którem zatwierdzone zostały ostateczne wyniki konkursu. Pierwsze miejsce zajął balon polski „Kościuszko", przebywając w 44 godz. 48 min. odległość 1333 km. i zdobywając dla Polski puhar Gordon-Bennetta. Jednocześnie zwycięska załoga kpt. Hynek i por. Pomaski otrzymała narodę pieniężną w wysokości 10 tys. zł. oraz 8 nagród poza regu-



Montaż kadłubów.

laminowych. Drugie miejsce zajął balon „Warszawa", przelatując w ciągu 36 godz. i 42 m. 1305 km., przyczem załoga tego balonu uzyskała nagrodę pieniężną 7-u tys. zł. i 2 nagrody pozaregulaminowe. Trzecie miejsce zdobył balon belgijski „Belgica", czas 36 godz. 0.7 min. odległość lotu 1172 km. i 4 tys. zł. nagrody. Czwarte, podawana poprzednio na trzeciem miejscu „Polonja" z czasem 22 godz. 04 m. i odległością 1138 km. oraz nagrodą 2500 zł. Piąte szwedzki „Zurich", 21 godz. 59 m., 1051 km. — nagroda 1500 zł. Najmniejsza odległość przebyta przez czechosłowacki balon „Bratislavia" wynosi 297 km.

GIGANTYCZNY WYŚCIG POWIETRZNY.

Czy wiecie, że największą imprezę lotniczą, bodaj większą od Challenge'u organizuje Anglja. Będzie to wielki wyścig samolotów na trasie: Londyn (Anglja) — Melbourne (Australja) o długości przeszło 20.000 km. Czyli połowa obwodu kuli ziemskiej. Wyścig rozpoczyna się 20 października i ma trwać 4 dni. W zawodach tych niema ograniczeń dla wagi samolotu czy ilości załogi. Można lecieć bez przerwy, zaopatrując się w paliwo podczas lotu. Jak dotychchczas zgłoszono 64 maszyny, prowadzone przez najlepszych pilotów 13 państw. Przypuszczać jednak należy, że na starcie stanie ich mniej, zważywszy na szanse. Bowiem większość samolotów była specjalnie przystosowana do lotów długodystansowych. Posiadają one chowane podwozia, ogromne zbiorniki na kilka tysięcy litrów benzyny i mogą rozwijać szybkość do 440 km/godz. nawet na wysokości 4.000 m. Nagrody na ten wyścig ufundował Anglik Mac Robertson.

KRAJOWE IMPREZY BALONOWE.

Ostatnie międzynarodowe zawody balonów wolnych wzmocniły u nas ruch w tej dziedzinie. I tak np. w niedzielę 14 b. m. Automobil-klub Polski z pomocą Departamentu Aeronautyki organizuje w Warszawie ciekawy i emocjonujący pościg samochodów za balonem.

Zwycięzcą w tych zawodach zostaje automobilista, który pierwszy dopadnie balonu, po jego wylądowaniu.

* * *

W Mościcach por. Pomaski, współtowarzysz kpt. Hynka w jego zwyciestwie o puhar Gordon-Bennett'a, przygotowuje się do pobicia rekordu odległości lotu w kategorji balonów kulistych o pojemn. 750 m³. Rekord ten wynosi obecnie 684 km i należy do Francji.

NOWINY SPORTOWE

ZAKOŃCZENIE CENTRALNEGO KURSU PIĘŚCIARSKIEGO ZW. STRZELECKIEGO W POZNANIU.

W dniu 6 b. m. został zakończony w Poznaniu przy tamt. Ośrodku W. F. Centralny Kurs Pięściarski Z. S. W kursie wzięło udział 38 uczestników z następujących okręgów i podokręgów Z. S.: Warszawa 5, Lublin 4, Kraków 1, Lwów 2, Łódź 2, Poznań 6, Brześć 3, Wołyń 7, Stanisławów 3, Wilno 1, Toruń 4.

Kurs prowadził z całem poświęceniem por. Łapiński, kierownik Ośrodka W. F. Poznań. Uczestnicy kursu, jakkolwiek nie wszyscy posiadali wymagane przygotowanie pięściarskie, uzyskali następujące końcowe rezultaty: 18 otrzymało stopień instruktora boksu, reszta przodowników boksu. Pozatem 4 zdało egzamin kandydacki na sędziego boksu przed komisją Polskiego Zw. Bokserskiego. Spodziewać się należy, że kursanci, którzy właśnie przed sezonem pięściarskim opuścili kurs potrafią zabrać się na leżycie do pracy i nie stracą sezonu zimowego, a ich wychowankowie już w b. sezonie pięściarskim staną między sznurami ringów strzeleckich.

OKRĘG Z. S. LWÓW W PRACACH WYCH. FIZ.

W programie pracy okręgu Z. S. Lwów na miesiąc październik wydanym przez tamt. Zarząd i Komendę figurują następujące punkty pracy społecznej, które oddziały winny wykonać:

1. Marsz. Zorganizawać marsz całego oddziału z obciążeniem na trasie 10 — 15 km. Marsz ten ma charakter turystyczny, najlepiej jako odwiedziny innego oddziału. W marszu towarzyszą oddziałowi kolarze — jako łącznicy.
2. Gry sportowe. Siatkówka dla strzelców i strzelczyń według najnowszych przepisów. Koszykówka dla strzelców. Hazena dla strzelczyń.
3. Lekka atletyka. Bieg naprzełaj 3 klm. (jesienny).
4. Boks. Jesień jest sezonem boksu — należy więc rozpocząć zaopatrzeniem się w sprzęt bokserski (rękawice) przez wypożyczenie w P. W. a najlepiej postarać się zakupić; potem rozpocząć zaprawę.
5. Zorganizować strzelanie o odznakę strzelecką (O. S.).

Jak widzimy okręg nie zasypia gruszek w popiele i podaje stale podobne jak wyżej biuletyny przez cały rok.

MARSZ W MASKACH O MISTRZOSTWO L. O. P. P.— WARSZAWA.

W zawodach, organizowanych przez L. O. P. P., w których startowały zespoły wojskowe i p. w. pierwsze miejsce z kategorji zespołów p. w. zajęła drużyna Związku Strzeleckiego „Stocznia Modlin", w czasie 44 min. 1.4 sek. Jest to drugie zrzędu zwycięstwo tej drużyny. Drugie miejsce przypadło drużynie Osadników, trzecie — Z. S. Praga, czwarte — Z. S. Śródmieście, piąte— Z. S. Wola.

ODMIENIŁA SIĘ ZŁA PASA POLSKIEJ P. NOŻNEJ.

Ostatniej niedzieli odbyły się dwa spotkania międzynarodowe w piłce nożnej. We Lwowie, a więc u siebie

w domu spotkali się nasi piłkarze z Rumunami. Zawody zgromadziły 10 tysięcy widzów. Spotkanie to skończyło się wynikiem nierozegranym w stosunku 3:3. Dwa punkty zdobyli nasi z karnych rzutów, które wyegzekwował Martyna, jedną bramkę z gry uzyskał Urban. Jak widzimy ocena graczy rumuńskich nie była przesadzona i z uzyskanego rezultatu widać, że goście nasi byli przeciwnikiem mocno groźnym. Również zestawienie naszego ataku nie było najlepsze, czego dowodem zmiana podczas gry aż trzech naszych graczy w linji ataku.

Lepiej spisał się nasz drugi garnitur narodowy w Rydze, który rozstrzygnął na swoją korzyść to spotkanie z wysokim wynikiem 6:2, z czego 3 bramki zdobył napastnik śląskiego Ruchu, Włodarz. Polacy wykazali zupełną przewagę, czego wyrazem był też stosunek 7:2, na naszą korzyść. A więc koniec sezonu poprawia naszą mocno nadszarpniętą opinję na międzynarodowym rynku piłkarskim.

WYSOKA PORAŻKA CZESKICH BOKSERÓW.

W rozegranem w Warszawie międzynarodowem spotkaniu pięściarskiem Polska-Czechosłowacja zwyciężył zespół polski w stosunku 11:5. Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco: Rotholz-Fiala wygrywa Rotholz na punkty, Moczko-Sasinek nierozstrzygnięty, Kajnar-Siegest — zwycięża Kajnar. Sipiński-Chundela nierozstrzygnięty. Chmielewski-Pospisil — wygrywa Polak przez k. o., Karpiński-Durdis — nierozstrzygnięty, Krenz-Eger — zwycięża przez k. o. w drugiej rundzie Polak.

FENOMENALNY WYNIK WALASIEWICZÓWNY.

Walasiewiczówna, przebywająca obecnie w Japonji, uzyskała podczas zawodów w Osaka, fenomenalny czas na 200 m. — 23.8 sek. Dawny czas 24.1 sek.

Z INNYCH DZIEDZIN SPORTU.

W biegu motocyklowym na żużlowej bieżni zorganizowanym przez Cracovię w Krakowie zwyciężył członek Strzeleckiego Klubu Motocyklowego z Cieszyna Gajer.

W biegu naprzełaj w Łodzi na dystansie 3 km. zwyciężył Kurpesa, K. Sport. Strzelec, Zgierz. W biegu naprzełaj klasy B w Warszawie zwyciężył strzel. Bujak

W biegu naprzełaj dla pań na dystansie 1400 m. zorganizowanym przez Ł. O. Z. L. A. zwyciężyła łodzianka Głażewska.

W Wilnie w ostatnich w tym sezonie zawodach lekkoatletycznych Wieczorek w biegu na 110 m. z płotkami wyrównał rekord polski uzyskując 15.5 sek.

MISTRZOSTWO POLSKI W JEŹDZIE KONNEJ.

Rozegrane w Warszawie mistrzostwo Polski w jeździe konnej po szeregu różnych konkurencyj wygrał za łączną klasyfikację mjr. dypl. Lewicki.

ZWALCZAJMY PRZYCZYNĘ ZŁA

Kiedy na trzeciej już skolei zbiórce nieobecność obywatela Saleckiego usprawiedliwiona została chorobą, komendant Wieczorkiewicz postanowił odwiedzić chłopaka, którego roczny pobyt w oddziale i nienaganna opinja zjednały mu ogólną sympatję.

— A co jest właściwie Saleckiemu? — zapytał po zbiórce ob. Kendzioła. — Wiem, że się ze sobą przyjaźnicie, to pewnie go i teraz w chorobie odwiedzasz. Powiedz mu, że i ja jutro po pracy do niego wpadnę.

— Kiedy, obywatelu komendancie — rzekł z zakłopotaniem Kendzioła — Władek leży w szpitalu i chodzić do niego narazie nie wolno. Niewiadomo co z tego będzie, więc lekarze odwiedzać go nie pozwalają, by zarazy nie roznosić.

— Co wy powiadacie? W szpitalu leży, nie wolno go odwiedzać. To cóż on, biedak, tyfusu dostał, czy innej epidemji?

— Powiem obywatelowi prawdę, ale proszę o tajemnicę, bo to strasznie nieprzyjemna sprawa. Władek dostał na ustach jakąś wysypkę, takie krosty bardzo podejrzanie wyglądające. Z początku nic sobie z tego nie robił, ale później jak mu zaczęło na twarz całą wyrzucać, poleciał do doktora. Obejrzał go jeden, potem drugi, sprowadzili jeszcze trzeciego, oglądali, medytowali, po łacinie między sobą mówili, a Władkowi ciarki po skórze chodziły, bo wyczuł, że coś z nim źle. Męczyli go przez kilka dni. Nie tylko do Kasy Chorych musiał latać, bo stale, to analizy, to prześwietlania, to jakieś inne praktyki. Chłopak zdrów jak ryba, a z ustami niedobrze.

— Już tam musiało coć być.

— A przecie, że było. Zajęli się nim doktorzy jak rodzonym bratem. Kurowali, badali, aż powód choroby wynaleźli.

— Cóż to takiego?

— Papieros.

— Papieros mu zaszkodził? Co wy opowiadacie!

— Prawdę obywatelowi mówię, choć jeszcze dwa tygodnie temu sambym też w to nie uwierzył. Przypominał sobie Władek, jak go zaczęli wypytywać, że był u kolegi i ten go poczęstował doskonałemi, jak mówił, papierosami, przy których nasze monopolowe to miały być marnoty. I jakoś w dwa dni potem poczuł za wardze piekącą krostkę.

— Na, a skąd wiedzieli, że to z tego?

— To już doktór się zato wziął. Dobrał się do tego kolegi i jak go przycisnął do muru, to się okazało, iż tamten handlował papierosami domowego wyrobu. Znaleźli i wytwórnię tych papierosów i tu dopiero wybuchł skandal. Proszę obywatela, przecież ręce tego człowieka, który napychał zwijki tytoniem, to były istne rany! Cierpiał na jakąś niebezpieczną chorobę skórną i temi krostowatemi rękami robił papierosy!

— Okropność!

— O tak, obywatelu. A biedny Władek cierpi. Ja sam prawdę mówiąc dopiero teraz widzę, ile prawdy jest w tem, że papierosy pokątnego wyrobu są rozsadnikami zarazków chorobotwórczych.

Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW STRZELECKICH

W dniu 26 września 1934 roku zmarł w SUWAŁKACH ś. p. Wawrzyniec Gałaj—Członek-Założyciel i b. Prezes Oddziału Z. S. w Suwałkach. W roku 1918 ś. p. Wawrzyniec Gałaj, wybrany na członka Tymczasowej Rady Miejskiej, niestrudzenie pracuje nad utrwaleniem młodych jeszcze fundamentów Odzyskanej Ojczyzny, popierając we wszelkich przejawach życie strzeleckie. W r. 1927 wybrany zostaje Prezydentem miasta Suwałk, na którem to stanowisku pozostaje aż do rozwiązania Rady Miejskiej, t. j. do 6 kwietnia 1934 roku. Będąc oddanym całkowicie sprawie społecznej, kieruje pracą Miejskiego Komitetu L. O. P. P., jest Przewodniczącym Zw. Obrony Kresów Zach., v-przewodniczącym Rady Szkolnej Powiatowej. Prowadząc prace na niwie wychowania fizycznego, w 1931 roku otrzymuje dyplom za zasługi na polu W. F. i P. W. Niespodziewana śmierć zabiera z szeregów żołnierza, walczącego o Mocarstwową Polskę. Odważny i śmiały w swoich poglądach sprawia, że duchowieństwo nie bierze czynnego udziału w pogrzebie. Nie zraża to jednak ludności miasta Suwałk, która od dziecka do starca oddaje ostatnią posługę zmarłemu, ś. p. Wawrzyńcowi Gałajowi. W pogrzebie wzięły udział komenda i zarząd pow. Z. S., wszystkie organizacje i szkoły miejskie. Żegnając zmarłego w imieniu społeczeństwa, adw. Radzinkiewicz, zakończył swoją mowę słowami: „...Aczkolwiek nie biją Tobie dzwony, to jednak tysiące żywych serc bije dla Ciebie...".

P. Matusiewicz.

Dnia 23-go września 1934 r. przybył do WYSOKIEGO - LITEWSKIEGO na inspekcję płk. dypl. Kiliński, dyr. P. U. W. F. i P. W. w towarzystwie ppłk. Szczyradłowskiego i wyższych oficerów P. U. W. F i P. W. Na zbiórkę stawiły się oddziały Z. S. Męskiego i Żeńskiego w liczbie 259 i Zw. Rezerwistów w liczbie 198 członków, z Zarządami na czele. Po raporcie złożonym przez dowódcę całości ob. kpt. Szmidta, odbyły się ćwiczenia polowe. Po nabożeństwie w kościele i cerkwi, pułk. Kiliński w otoczeniu oficerów i Zarządów Z. S. i Z. R. przyjął defiladę oddziałow, poczem zwiedził świetlicę strzelecką i wpisał się do księgi pamiątkowej oddziału. Następnie wszyscy udali się na wspólny posiłek, w czasie którego, przemówienia okolicznościowe wygłosili przedstawiciele Związków, składając na ręce p. Pułkownika przyrzeczenie wzmagania swych wysiłków w pracy dla dobra Państwa pod rozkazami Marszałka Piłsudskiego. W odpowiedzi Pułk. Kiliński wyraził swe głębokie zadowolenie ze stanu liczebnego oddziałów ćwiczących i skonstatowanych wyników pracy, oraz mocno podkreślił przekonanie, iż dotychczasowy stan P. W. i Wych. Ob. na tutejszym terenie nie będzie słomianym ogniem, lecz kuźnią wytrwałej, codziennej pracy, której jedynym celem jest moc i dobro Państwa. Następnie, po wzniesieniu toastów za pomyślność Rzplitej, Jej Wielkich Sterników, oraz Dostojnego Gościa wszyscy zebrani zwiedzili jadalnię junaków, do których pułk. Kiliński wygłosił serdeczne przemówienie. W entuzjastycznym okrzyku: Niech żyje Pułkownik Kiliński! żegnało Wysokie Litewskie swego Gościa. Zaszczytne wyróżnienie Wysokiego-Litewskiego przez odwiedziny pułk. Kilińskiego będzie dla tut. działaczy niewątpliwym bodźcem, by tak pięknie prowadzoną pracę kontynuować z jeszcze większym zapałem, służąc za wzór rzetelnej, bezinteresownej pracy dla dobra Państwa.



Powitanie płk. Kilińskiego, dyrektora P. U. W. F. i P. W. przez strzelców w Wysokiem Litewskiem.



Niedługo już strzelcy z Cycowa posiadać będą strzelnicę, którą obecnie budują własnemi siłami.

Przez cały okres feryj letnich rozbrzmiewał „Park Sokoła" w BOCHNI wrzawą dziecinnych głosów i kaskadą beztroskiego śmiechu. Blisko 80 dzieci z „Ogródka Dziecięcego" zabawiało się wesoło w „Parku" pod opieką dyżurnych strzelczyń z Akad. Pododdziału Z. S. w Bochni. Dzieci zbierały się już o godz. 9-tej rano. Z różnych stron miasta nadciągały gromadki dziewczynek i chłopców z koszyczkami, dzbanuszkami, pakietami, a często z bukietami kwiatów dla ulubionej dyżurnej. Przychodzą dyżurne: cała gromadka „maluśkich" biegnie co sił naprzeciw, obstępuje dokoła i krzyczy na całe gardło: aaaa! „dzień dobry", „część", „czołem" a nawet „pa" wołają najmniejsze. Rozpoczyna się zabawa według zgóry ułożonego planu, przyczem każ-

da dyżurna strzelczyni wnosiła w zabawę coś nowego, indywidualnego, oryginalnego. Po dwugodzinnej zabawie — przerwa, odpoczynek, dzieci spieszą do swych koszyczków do drugie śniadanie. W czasie przerwy dyżurne najczęściej opowiadały im powiastki na temat czy to karności, czy uczynności, czy grzeczności. Prosiły też dzieci o bajki, których słuchały z zapartym oddechem. W czasie deszczu przechodziło się do szatni. Urządzało się też wycieczki poza Bochnię. W dniu 4 września, nakładem dużej pracy przygotował pododdział uroczyste zakończenie „Ogródka" z programem następującym: 1) Krakowiak, 2) Wesele Kwiatów, 3) Wandzia księżniczką. Czysty dochód z przedstawienia przeznaczono na powodzian. I ci najmniejsi pragną się przyczynić do ulżenia doli biedaków. *J. Ostrowska.*



Pododdział akademicki Z. S. w Bochni przez całe lato prowadził kolonję dla dzieci rodzin strzeleckich i bezrobotnych.

Rokrocznie oddział Z. S. w MYSŁOWICACH na Śląsku, urządza w porze letniej wycieczki w okolice, by szerzyć propagandę munduru strzeleckiego wśród miejscowego społeczeństwa. W roku bieżącym w połowie czerwca urządził oddz. Z. S. dwudniowy obóz w Szklarni wraz z „Orlętami", oraz Kol. P. W. i oddziałem Zw. Rezerwistów. Po parukilometrowym marszu oddziały przeprowadziły, pod kierunkiem por. Bożka, ćwiczenia

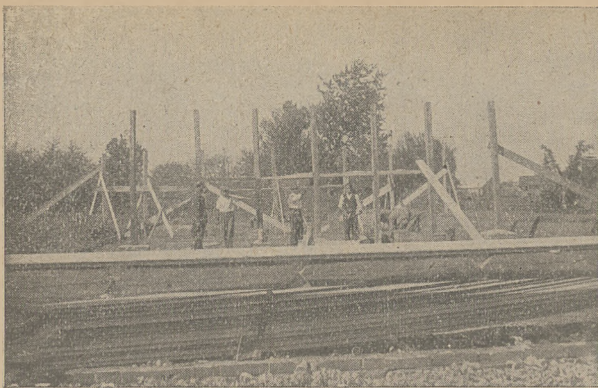


Wojewoda śląski, dr. Grażyński, przyjmuje raport d-cy kompanji Z. S. w Wilczej Dolnej.

polowe, przygotowane w porozumieniu z dowództwem powiatu, które wykazały sprawność organizacyjną i bojową strzelców. Wieczorem rozpalono ognisko u pomnika Zjednoczenia Śląska z Polską w Szklarni, co było powodem do podniosłej manifestacji wobec zniemczonej ludności miejscowej. Po przemówieniu ref. wych. obyw. dr. Kasztelowicza, odśpiewano szereg pieśni, przeprowadzono gawędy z dziejów legjonowych walk, wygłoszono okolicznościowe wiersze. — Płonące ognisko długo skupiało wszystkich obecnych na ożywionych i wesołych gawędach. W drugim dniu wycieczki, po nabożeństwie, obok ćwiczeń polowych odbyła się defilada przed zarządem Z. S. z prezesem prof. Czyżewskim na czele oraz zaproszonymi gośćmi. Gry sportowe i zabawa, podczas której przygrywała kolejowa orkiestra, użyczona przez nacz. Stockiego, dopełniły programu dwudniowego obozowania, organizacyjnie postawionego na dobrym poziomie dzięki komisji gospodarczej, spoczywającej w rękach dr. Necnika i ob. Jelenia, sekretarza oddziału. Wycieczka pozostawiła strzelcom niezatarte wrażenie. Dobrem wykonaniem imprezy oraz celową organizacją współpracy, strzelcy złożyli egzamin z wyrobienia obywatelskiego i żołnierskiego. *St. K.*

Z dniem 1-go września r. b. Kom. Obwodu P. W. i W. F. 1 p. p. leg. w WILNIE rozpoczęła programowe wyszkolenie dla przedpoborowych, grupując ich w hufcach szkolnych i pozaszkolnych I i II stopnia. Komendantami wszystkich 7 hufców jak szkolnych, tak i pozaszkolnych obu stopni są wyłącznie oficerowie Z. S. Kadra instruktorska, zawodowa, kontraktowa i honorowa, co do jednego, to członkowie czynni Z. S. w służbie P. W. i W. F. Komendantów hufców i kadrę instruktorską honorową obowiązuje ubiór strzelecki. Kadra Z. S. bierze czynny i wybitny udział w pracach P. W. i W. F., podkreślając w ten sposób najwyraźniej charakter naszej organizacji, dając jednocześnie wyraz głębokiego poczucia swych obowiązków obywatelskich. W dniach 31.8. i 1.9 r. b. na odprawach kadry instruktorskiej P. W., omówiono plan pracy na m-c wrzesień, podzielono funkcje i wyznaczono dnie pracy dla poszczególnych hufców. Pracuje gromada strzelecka w Wilnie, zdając przed społeczeństwem Kresów Wschodnich egzamin dojrzałości organizacyjnej.

Oddział Z. S. GACKOWICE w pow. Chojnickim urządził w dniu 4 sierpnia obchód 20-ej rocznicy wymarszu „Pierwszej Kadrowej" z Krakowa. O godzinie 20-tej zebrali się strzelcy oddziału Gackowice, przedstawiciele władz miejscowych i obywatelstwo na boisku szkoły powszechnej w Gackowicach, skąd wyruszono pochodem do miejsca, na którem później zapalono tradycyjne ognisko. Kmdt oddziału przeczytał przed zapalonem ogniskiem rozkazy głównego komendanta Z. S., poczem uczyniono ślubowanie. Obchód wypadł imponująco.



Coraz częściej po wsiach i miasteczkach budują oddziały własne domy strzeleckie.

Ruchliwa Sekcja Motorowa Z. S. GRUDZIĄDZ raz po raz daje znać o swojej działalności różnemi imprezami, których celem jest nietylko sama emocja sportowa lub rozwój tej placówki, lecz i interesująco pomyślane plany towarzyskie. Taką właśnie imprezą zorganizowaną pod kierownictwem ob. M. Lewandowskiego była gonitwa motocyklowa za lisem, która odbyła się dnia 16 ub. m. w Górnej Grupie, skupiając zarówno zawodników w ilości kilkunastu osób jak i rodziny wraz z dziećmi oraz gości. Śliczna polska jesień oczywiście nie zawiodła, dostarczając imprezie doskonałych warunków, zwłaszcza, że za teren zostały obrane śliczne okolice Górnej Grupy w promieniu 12 km. Zwyciężył w gonitwie sam lis, którego rolę spełniła ob. Z. Adamowa, kryjąc się w sposób niezwykle pomysłowy wraz z synkiem w leszczynie tuż obok szosy w okolicach Wiąga w odległości 10 km. od miejsca startu. Zwycięzca, albowiem ob. Adamowa, jedyna przedstawicielka płci pięknej uprawiająca sport motorowy, nie została wykryta w przepisanym czasie — otrzymała nagrodę w postaci srebrnego puhara z rąk Komendanta Pow. P. W. kpt. Praskiego, który zaszczycił obecnością zawody i przeprowadził oficjalną stronę imprezy. Wręczając nagrodę kpt. Praski wygłosił pod adresem zwycięskiego lisa i innych członków Sekcji Motorowej interesujące przemówienie, podkreślając zarazem iż nagrodę uzyskuje kobieta! i życząc pomyślnego rozwoju tej tak ważnej placówce Z. S. Cały przebieg imprezy był kontrolowany na samochodach; na zakończenie zawodów zostały na miejscu zorganizowane zawody strzeleckie o Odznakę O. S., przyczem uzyskano kilka odznak III klasy i drugiej, strzelali nietylko członkowie, ale i obywatelki, rodziny i goście. Całość dostarczyła uczestnikom niezwykłych wrażeń sportowych i wycieczkowych, a pamięć o nich niewątpliwie przyczyni się do rozpowszechnienia idei sportu motorowego.



Defilada strzelców z Rudy Sieleckiej w dniu poświęcecenia fundamentów domu strzeleckiego.

Celem ujednostajnienia poglądów na pracę Z. S. jak również pogłębienia wiadomości ze wszystkich dziedzin pracy, został otwarty w BRZEŚCIU n/B. Ośrodek Wyszkolenia Z. S. Otwarcia dokonał Komendant Okręgu Z. S. w dniu 15.IX. b. r. Ośrodek przewiduje uruchomienie w b. r. wyszkoleniowym następujących kursów: 1) Kurs informacyjno - organizacyjny w dwóch turnusach. 2) Kurs podoficerski. 3) Kurs unifikacyjny dla Komendantów, referentów wychowania obywatelskiego, sekretarzy i skarbników oddziałów Z. S. 4) Kurs dla przodowników świetlicowych. 5) Kurs towarzyski połączony



Zawody o Odznakę Strzelecką we Lwowie.

z nauką jazdy na nartach i łyżwach. 6) Kurs towarzyski połączony ze sportami wodnemi.

Istniejący od 1920 r. Strzelec na terenie JEZIORNY KRÓL. i KONSTANCINA przechodził różne koleje w twardej parcy nad ugruntowaniem swych idej przewodnich. Dzięki wytężonej pracy przełamał początkowy oportunizm społeczeństwa. Młodzież chętnie grupuje się w organizacji Z. S. znajdując w niej zaspokojenie swych potrzeb kulturalnych i rozrywkowych, przez prowadzenie świetlicy, bibljoteki, urządzanie przedstawień, zabaw i t. p. Z. S. bierze czynny udział w pracy nad wychowaniem obywatelskiem młodzieży, propagując pracę nad przysposobieniem wojskowem prowadzoną przez kom. M. Skrabulskiego oraz nad wyrobieniem tężyzny fizycznej swych członków w założonym w maju r. b. Klubie Sport. Z. S. „Błysk", pod przewodnictwem ref. N. Pankowskiego, zyskując coraz większą sympatję społeczeństwa dla swej pracy. Na walnem zgromadzeniu w Jeziornie Królewskiej, w dniu 26 sierpnia wybrany został nowy zarząd oddziału, do którego weszli: dr. S. Pająk jako prezes, A. Jankowski — wiceprezes, J. Żak —

skarbnik, W. Jankowski — sekretarz, M. Żółtek — ref. wych. obyw. oraz ref. sport. N. Pankowski. Komisja rewizyjna: W. Dziubiński, W. Kowalski, W. Sieradzki.

W początkach września b. r. rozpoczęto po przerwie wakacyjnej pracę w oddziałach żeńskich Z. S. w LUBLINIE. Umundurowane oddziały strzelczyń w pokaźnej liczbie 200, Zarządy oddziałów i komisja grodzka P. K. przedefilowały przez miasto, witane owacyjnie przez społeczeństwo, udając się na uroczystą Mszę Świętą do kościoła Garnizonowego. Podczas nabożeństwa podniosłe kazanie wygłosił ks. kapelan mjr. Nowak, mówiąc o wielkiem znaczeniu pracy kobiet w społeczeństwie. Nabożeństwo to rozpoczęło intensywną pracę w oddziałach żeńskich. Zorganizowano 4 jednostki P. W. K. prowadzone przez instruktorki wyszkolone na kursie wstępnym instruktorskim w Zakrzowie. Programowa praca prowadzona jest w rozszerzonym obecnie lokalu. Przy komisji P. K. stworzono sekcję P. Ob., która podjęła się zorganizowania należytej pracy W. Ob. w oddziałach. Strzelczynie



Oddział w Czarnym Borze w czasie pracy przy urządzaniu ołtarza na uroczystość kościelną.

lubelskie brały udział w zawodach o mistrzostwo Polski w Przemyślu, zdobywając dla barw lubelskich bardzo ładne wyniki. Wychowanie fizyczne prowadzone jest systematycznie przez instruktorkę przydzieloną specjalnie do pracy w Z. S. przez ośrodek WF. i PW. Obecnie komisja grodzka P. K. rokuje nadzieje, że w obecnym roku wyszkoleniowym powiat grodzki lubelski zostanie usamodzielniony.

Pragnąc uczcić pamięć zmarłego w dniu 15 sierpnia b. r. v-prezesa zarządu powiatowego Z. S. w MAKOWIE MAZ. H. Tomasiuka, kierownictwo pow. Z. S. w Makowie złożyło 20 zł. na rzecz pomocy powodzianom.

Dnia 12 ub. m. w oddziale Z. S. im. gen. Olszyny Wilczyńskiego przy Monopolu Tytoniowym w ŁODZI odbyło się uroczyste pożegnanie ustępującego prezesa oddziału i dyrektora fabryki ob. Wacława Giżyńskiego, przeniesionego do Wytwórni Polskiego Monopolu Tytoniowego w Winnikach. W pięknie udekorowanej sali, ozdobionej zielenią i emblematami strzeleckiemi, zajęli miejsca przedstawiciele zarządu i komendy grodzkiej Z. S., prezesi oddziałów strzeleckich, zaproszeni goście i członkowie oddziału. Ustępującego prezesa Giżyńskiego żegnał w pięknych słowach prezes zarządu grodzkiego Z. S., ob. Kostowski, podkreślając zasługi położone przy organizowaniu oddziału i pododdziału, i życząc na nowej placówce dobrych rezultatów. Po wykonaniu krótkiej części koncertowej przez miejscową orkiestrę strzelecką i chór strzelecki oddziału, zabierali głos kolejno: w imieniu zarządu oddziału — wice-prezes mjr. K. Kosiński i komendant ppor. Kapczyński T., w imieniu komitetu wychowania obywatelskiego — mgr. Mirzyński, w imieniu strzelczyń i strzelców — ob. Domańska i Wdowicki. Ustępującemu prezesowi Giżyńskiemu wręczono artystycznie wykonany adres oraz pamiątkową księgę. Odśpiewaniem Pierwszej Brygady zakończono podniosłą uroczystość.



Strzelcy z oddz. Jeziorna budują boisko w Konstancinie.

Oddział Z. S. w DRUI jest najdalej wysuniętą placówką na naszej północnej rubieży, tuż nad rz. Dźwiną, granicą Łotwy. Praca strzelecka kierowana tu tak przez Gminny Zarząd Z. S., jak Komendę Kompanijną Z. S. „Druja" wykazuje od kilku lat żywą działalność. Założono w okolicy kilka pododdziałów, w których w pierwszym rzędzie, dla zaprowadzenia rygoru wśród zaciągniętej młodzieży, instruktor wojskowy plutonowy



Strzelecka drużyna piłki nożnej „Bystrzyca" mistrz C klasy w Stanisławowie.

Morawski prowadzi P. W. W porze letniej strzelcy uprawiają sport, czego wynikiem jest duża ilość zdobytych przez strzelców P. O. S. Wysyła się także strzelców i strzelczynie na obozy letnie i różne kursy, celem pogłębienia wiedzy. W dniu 5 sierpnia Komenda Kompanji Z. S. „Druja" urządziła, jako w 20-tą rocznicę wymarszu Pierwszej Kadrowej uroczyste ognisko, na którego program złożyły się przemówienia Komp. Ob. Czerwieńca o „idei strzeleckiej" i przez ob. F. Barana o „znaczeniu czynu Legjonów w wojnie światowej", oraz śpiewu i deklamacyj. Ognisko było połączone z festynem, przy licznym udziale publiczności, na którym przygrywała orkiestra 19 Baonu K. O. P. Dochód z tej imprezy przeznaczono na powodzian. Największym jednak czynem drujskiego Z. S., mającym wielkie znaczenie w dalszym rozwoju idei strzeleckiej na kresach — jest przystąpienie do budowy własnej świetlicy. Już od dawna rozumiano potrzebę własnej świetlicy i robiono w tym kierunku zabiegi, ale dopiero w tym roku dzięki „Sekcji Pracy", zdołano przy spławie drzewa zarobić pewien fundusz, który umożliwił częściowe zrealizowanie tej wielkiej myśli. Nagromadzono potrzebny do rozpoczęcia materjał i w dniu 16-go sierpnia r. b. przystąpiono do robót ziemnych, które „Sekcja Pracy" pod kierownictwem ob. Szymańskiego wykonała ofiarnie, oraz równocześnie rozpoczęto zakładanie fundamentów. Kosztorys budowy zakrojono do 14.000 złotych, albowiem dom ten służyć będzie nietylko dla strzelców, lecz znajdą tam pomieszczenie wszystkie organizacje, znajdujące się na terenie Drui.

Za—in.

Oddział Z. S. ŻYCHCE w pow. chojnickim urządził obchód ku uczczeniu 20 rocznicy wymarszu Kadrówki. W dniu 4-go sierpnia wieczorem zebrali się członkowie Z. S. oraz liczni goście w szkole w Konarzycach, skąd wyruszono pochodem za wioskę, do przygotowanego uprzednio stosu. Ognisko zapalił prezes oddziału Z. S., a kmdt odczytał rozkazy, poczem zarządził dla uczczenia poległych minutowe milczenie. Okolicznościowe przemówienie wygłosił ref. wych. obyw. Okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Prezydenta i Marszałka oraz pieśnią „Hej Strzelcy wraz" obchód zakończono. Dnia 5 sierpnia o godzinie 9-tej rano odprawiono z inicjatywy oddziału Z. S. uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym w Konarzynach, po południu zawody lekkoatletyczne. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna. Czysty zysk z uroczystości przeznaczono na powodzian.

Dnia 9 września 1934 r. odbyła się odprawa kmdtów oddziałowych i kompanijnych Z. S., podległych Kmdzie Powiatu Z. S. w BORSZCZOWIE. Odprawę zarządził kmdt pow. P. W. i W. F. ob. porucznik Kozłowski. Na odprawie było na 45 oddziałów 43 osób obecnych i wszystkie kmdtki oddziałów żeńskich. Odprawie przewodniczył ob. kmdt powiatu P. W. i W. F. Odprawa miała charakter organizacyjno - wyszkoleniowy. Pracę programową z zakresu p. w. i w. f. omówił ob. kmdt Kozłowski. O organizacji w oddziałach Z. S. referował ob. kmdt pow. Z. S. J. Kruszniccki. Konkretne wytyczne pracy wych. obyw. kmdtów oddziałowych przedstawił ob. powiatowy ref. wych. obyw. I. Jabłoński

I. Jabłoński.

W dniu uroczystego rozpoczęcia nowego roku pracy wyszkoleniowo - wychowawczej, strzelczynie z oddziału Z. S. w CHEŁMIE lubel. złożyły na ręce referentki P. K. II Okręgu 20 zł., przeznaczając je na pomoc strzelczyniom z okolic nawiedzonych powodzią.

Dn. 9 września oddziały Z. S. w ANDRYCHOWIE rozpoczęły uroczyście nowy rok szkolny. O godz. 8-ej rano wzięły udział w nabożeństwie w miejscowym kościele parafjalnym, poczem do zebranych w świetlicy oddziału pieszego przemówili: ob. ob. Saferna, Puchała, i imieniem miejscowego społeczeństwa, ob. Szczerski.

RADJO W ŚWIETLICY STRZELECKIEJ

(od dnia 21.X. do dnia 27.X.)

Niedziela, dnia 21.X. — godz. 11.10. Muzyka popularna (płyty). — 12.15. Poranek muzyczny z Konserwatorjum Warszawskiego (skrzypce). — 13.00. „Bombaj — wrota do Indyj". — 14.00. Muzyka lekka (płyty). — 15.00. Słuchowisko wiejskie p. t. „W zagrodzie wiejskiej". — 15.25. „Przegląd rynków produktów rolnych". — 15.35. Pieśni huculskie. — 15.45. Pogadanka rolnicza. — 16.45. „Dzieci polskie zagranicą". — 17.00. Muzyka do tańca. 18. Teatr Wyobraźni nadaje „Głos człowieczy". — 18.45. Życie młodzieży. — 19.00. Koncert popularny. — 20.00. Recital wiolonczelowy. — 21.00. „Na wesołej lwowskiej fali". — 21.45. Wiadomości sportowe. — 22.15. Koncert reklamowy.

Poniedziałek, dn. 22.X. — godz. 12.10. Koncert. — 13.05. „25 minut w Azji" (płyty). — 15.45. Muzyka lekka. — 17.00. Recital skrzypcowy. — 17.35. Utwory symfoniczne. — 17.50. „Jak powstaje polski jedwab". — 18.00. „Skrzynka pocztowa rolnicza". — 18.45. „Z falami Dunajca" — pogad. (z płytami). — 19.00. „Wędrówka mikrofonu po Polsce". — 19.50. Wiadomości sportowe. — 20.00. Muzyka lekka. — 20.55. „Jak pracujemy w Polsce". — 21.00. Koncert popularny. — 21.45. „Współżycie między ludźmi". — 22.00 Koncert reklamowy.

Wtorek, dn. 23.X. — godz. 12.10. Koncert. — 13.05. Pieśni. — 15.45. Mikro-rewja. — 16.30. Muzyka lekka.— 17.00. Koncert Kameralny ze Lwowa. — 17.25. „Czy jest dziś więcej nędzy niż dawniej". — 18.00. „Wiadomości rolnicze". — 18.15. Recital fortepianowy. — 19.00. „Moje piosenki" — audycja muzyczna. — 19.30. Płyty. — 19.50. Wiadomości sportowe. — 20.00 „Wiedeńskie popourri od Straussa do Lehara". — 21.00 „Wędrowne ptaki" (artyści polscy zagranicą). — 22.00. Koncert reklamowy.

Środa, dn. 24.X. — godz. 12.10. Koncert. — 13.05. Płyty. — 15.45. Fragment teatralny. — 16.00. Koncert zespołu salonowego. — 16.45. Program dla dzieci starszych. — 17.00 Koncert Orkiestry Straży Więziennej. — 17.25. „Z fabryki nad morze". Pogadanka dla kobiet. — 17.35. Koncert revellersów. — 17.50. Poradnik sportowy. — 18.00. Skrzynka pocztowa rolnicza. — 18.45. „Inwestycje w walce z bezrobociem". — 19.00. Muzyka lekka. — 19.50. Wiadomości sportowe. — 20.00 Muzyka lekka. — 20.55. „Jak pracujemy w Polsce". — 21.00. Koncert Chopinowski. — 21.40. Recital śpiewaczy. — 22.00. Koncert reklamowy.

Czwartek, dn. 25.X. — godz. 12.30. Poranek szkolny z Sali Konserwatorjum Warsz. — 13.05. Z rynku pracy. — 15.45. Muzyka lekka. — 17.00. Komedja „Oświadczyny". — 18.00. „Jak podnieść wartość handlową owoców". — 18.45. „Co czytać?". — 19.50. Wiadomości sportowe. — 20.00. Muzyka lekka. — 20.55. „Jak pracujemy w Polsce". — 21.00. Koncert wieczorny. — 21.45. „Człowiek nauki i człowiek czynu". 22.00. Koncert reklamowy.

Piątek, dn. 26.X. — godz. 12.10. Koncert. — 12.45. Pogadanka dla kobiet. — 15.30. Wiadomości o eksporcie polskim. — 15.45. Muzyka lekka. — 18.00. „Kącik dla młodzieży wiejskiej". — 18.15. Pieśni polskie. — 18.45. „Życie i obyczaje u zwierząt". — 19.00 Chór. — 19.30. Muzyka lekka. — 19.50. Wiadomości sportowe. — 20.00. „Jak spędzić święto?" — 20.15. Koncert Symfoniczny z Sali Konserwatorjum Warszawskiego.

Sobota, dn. 27.X. — godz. 12.10. Koncert. — 13.05. Fragmenty z op. „Cyganerja". — 15.45. Nowe nagrania na płytach. — 16.30. Słuchowisko dla dzieci. — 17.50. Odczyt z cyklu „Dom i rodzina". — 18.00. „Przegląd wydawnictw rolniczych". — 18.15. Koncert Chóru „Echo". — 18.45. „Moja wycieczka do Prus Wschodnich". — 19.00. Muzyka lekka. — 19,20. „Jak dziś wygląda gród Żółkiewskich". — 19.50. Wiadomości sportowe. — 20.00. Muzyka lekka. — 20.55. „Jak pracujemy w Polsce". — 21.00. Koncert. — 21.45. W rocznicę urodzin Żeromskiego. — 22.00. Koncert reklamowy.

Adres redakcji i administracji: **Warszawa, ul. Długa 50. Tel. 11-15-46 i 11-73-50.**
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

Redaktor odpowiedzialny: *H. Piórecka.* Redaktor: *T. Żenczykowski.* Wydawca: *Centr. Instytut Wyd. Zw. Strzel.*

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr. Numer pojedyńczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty: za tekstem — zł. 0.80; komunikaty, opisy, fantazyjne, tabelaryczne i tekstowe o 50% drożej. Układ kolumny ogłoszeniowej 3-szpaltowy, wysokość szpalty — 250 m/m., a szerokość 50 m/m. Od tych cen żadnych zniżek nie udzielamy. Ogłoszenia płatne są zgóry. Za terminowy druk i niezmienną treść ogłoszeń — nie odpowiadamy.

Druk. „KADRA", Warszawa, Długa 50. Tel. 11.86.30.

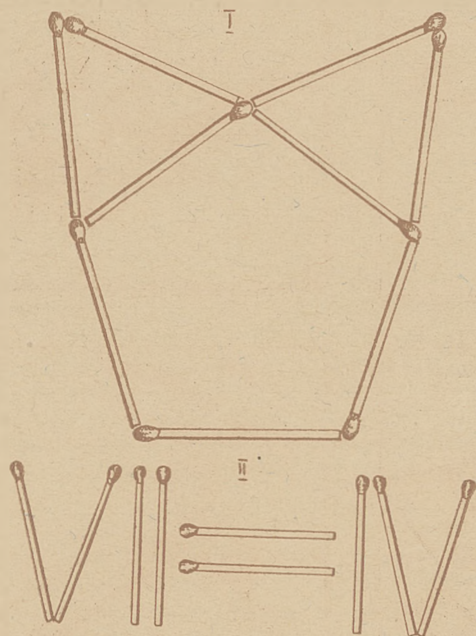
DZIAŁ ROZRYWEK

ZADANIE NR. 78 — STRZELEC W MARYNARCE.



Jeden z obywateli, odbywając służbę w marynarce, otrzymał polecenie dowódcy, aby zeszył żagiel z czterech kawałów płótna o kształcie takim, jak na rysunku. Nasz zuch zabrał się ostro do pracy i po kilku godzinach pokazał kapitanowi żagiel w kształcie kwadratu. Zwierzchnik skrzyczał go za to, mówiąc, że żagiel powinien być trójkątny. Strzelec natychmiast poprzecinał szwy i zeszył tak, jak kazał przełożony. Jak to zrobił? Ułóżcie Obywatele oba żagle.

ZADANIE NR. 79 — BAWIMY SIĘ ZAPAŁKAMI.



1) Przełożyć trzy zapałki tak, aby otrzymać cztery trójkąty. 2) W jaki sposób przełożyć jedną zapałkę, aby równanie było słuszne.

Termin nadsyłania rozwiązań — 5 listopada, nagrody: za zadanie nr. 78 — piękna reprodukcja z malarstwa polskiego, za zadanie następne — gra świetlicowa „Wawel".

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 70.

Nie wszyscy się zgodzili na to, iż:

W jedności siła narodu.

Ob. Marciniak z Ryczywołu stwierdził iż: *Jedność w sile narodu... jest koniecznym postulatem"*; ob. Grzybczyński z tejże samej miejscowości oświadczył, że: *„Jedność w sile narodu jest pewnikiem jej trwałości"*, a ob. ob. Czarnecki z Jasła i oddział Podłęże uważali, że: *W jedynce siła narodu"*. W sumie — na 129 rozwiązań cztery nieprawidłowe.

Rękawice do boksu wylosował oddział Jaśliska.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 71.

```
1 2 3 4 5 6 7 8 9 0
L E G J O N I S T A

2 3 5 7 8 9 0 | 1 2 6
1 2 6         | 1 8 7 1 3
1 0 9 7
1 0 0 8
    8 9 8
    8 8 2
      1 6 9
      1 2 6
        4 3 0
        3 7 8
          5 2
```

Wszystkie rozwiązania prawidłowe, nadesłało je 142 osoby. Książeczkę oszczędnościową z wkładką 10 zł. wylosował oddział żeński Radzanów.

UŚMIECHNIJ SIĘ!

GŁUPIE STWORZENIE.

— Najgłupsze stworzenie to kura!

— Dlaczego?

— Bo wtedy znosi najwięcej jaj, kiedy są najtańsze!

SPRYTNY SIOSTRZENIEC.

Wuj Ambroży jest skąpy. Pomimo to, uważa za stosowne dawać siostrzeńcom prezenty, oczywiście jaknajmniejsze. Pewnego razu odwiedza go siostrzeniec Tomcio. Przy pożegnaniu wuj Ambroży daje mu złotówkę i mówi:

— Masz tu odemnie złotówkę. Chcę, żebyś mógł mile spędzić dzień.

— Dziękuję, wujaszku — powiada na to Tomcio. — Ale ja poczekam z tą złotówką do zimy.

— Dlaczego?

— Bo w zimie dnie są krótsze.

CO CZYTAĆ

Wł. Wagner — PODŁUG SŁOŃCA I GWIAZD — *Główna Księgarnia Wojskowa. Warszawa, 1934 r.*

Nieraz już słyszeliśmy o kilku śmiałych żeglarzach, odbywających na małych łodziach żaglowych dalekie podróże po wszystkich morzach i oceanach. Nie było jednak dotychczas wśród nazwisk tych śmiałków nazwiska Polaka i dopiero wyprawa młodego, 20-letniego harcerza Wagnera na małym, (9 metrów długości) zwykłym starym kutrze rybackim — lukę tę uzupełniła. Za oszczędzone pieniądze zakupił Wagner przeznaczony „na szmelc" kuter rybacki, odnowił go i ruszył nim do Ameryki Południowej, skąd obecnie na nowym jachcie (stary, nazywany „Zjawa", nie nadaje się już zupełnie do dalszej służby) zamierza udać się w dalszą podróż dokoła świata.

Swe wrażenia z blisko dwuletniej „włóczęgi" wodnej streścił dzielny harcerz w ciekawej książce „Podług słońca i gwiazd", w której prosto, bez żadnego patosu notuje w skrótach najważniejsze wydarzenia z prawdziwie emocjonującej podróży. Warto, aby książka ta znalazła się w możliwie największej ilości rąk strzeleckich i zachęciła naszą brać do masowego zainteresowania się żeglarstwem morskiem.

Stanisław Słoński — „HISTORJA JĘZYKA POLSKIEGO", — *(w zarysie). Książnica Atlas, Warszawa, 1934 r.*

Książka znakomitego uczonego i badacza języków słowiańskich Stanisława Słońskiego, daje popularny zarys historji języka polskiego, oparty, mimo swej przystępności, na ściśle naukowych podstawach. Ujęte w ramach krótkich rozdziałów wiadomości o pokrewieństwie źródłowem języków słowiańskich, przegląd staropolskich zabytków językowych i zmian zachodzących w słownictwie, gramatyce i fonetyce pod wpływem prądów dziejowych, zaznajamiają czytelnika z całokształtem powstawania i bogacenia się naszego języka. Naukowe przedstawienie historji wpływów obcych uzasadnia konieczność umiejętnego korzystania ze zdobyczy językowych, wypływających z nawiązywanych stosunków międzynarodowych i postępu cywilizacji. „Historja języka polskiego", przeznaczona dla studentów, nauczycieli i uczniów przyszłych naszych liceów, stanowi poważną pozycję wśród ostatnich publikacyj polonistycznych.

Franek Rzepka jako „mól" książkowy





